

WIADOMOŚCI ARCHIDYECEZYJALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 rb.

CENA OGŁOSZEŃ:

za wiersz petitowy lub jego miejsce:

Na 1-szej stronie 20 kop

Na dalszych 15 „

Numer pojedynczy 30 kop.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Kanonia 16.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: W-ny Ksiądz
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Kierownika literackiego, Krakowskie Przedmieście 52.

NAGRODZONY NA WYSTAWACH MEDALAMI

Zakład artystyczny robót kościelnych i salonowych

A. JANICKIEGO

Bieleńska 16, w Warszawie. Telefon 160-71.

Buduje ołtarze, ambony, cyborya, konfesyonały, stalle i t. p. w różnych stylach z drzewa wyborowego; odnawia stare ołtarze, figury i wszelkie przedmioty kościelne w zakresie stolarstwa, rzeźbiarstwa, pozłotnictwa i polichromii; posiada gotowe ołtarzyki procesyjne i figury z drzewa.

Wszelkie roboty wykonywa starannie i niedrogo.

Fr. P. PIEKARSKI

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 62

(Gmach Towarzystwa Dobroczynności)

Telefon 218-52.

P O L E C A :

Figury z metalu, stiuku i drzewa.

Feretrony.

Obrazy do chorągwi.

Obrazki różnych wielkości „Pamiętka 1 Komunii św”

Różne Medaliki i Wstążeczki.

Pamiątniki do Komunii św. i do Chrztu św. i t. p.

Ceny najniższe.

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE
PRACY KOBIET w WARSZAWIE

Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych

E. OSTROMEŃCKIEJ

Warszawa, Miodowa № 1 m. 56. Telefon 259-78.

Przyjmuje zamówienia na ornaty, kapy, chorągwie, baldachimy i t. p. oraz posiada wiele gotowych ubiorów kościelnych od najtańszych do wykwintnie złotem i jedwabiami ręcznie haftowanych. Ceny bardzo przystępne.

A. KORNASZEWSKI

KRAWIEC DLA DUCHOWIEŃSTWA

Warszawa, Żórawia № 18 m. 17.

Wykonywa wszelkie obstalunki sumiennie i na czas określony po cenach przystępnych.

Sutanna letnia od 20 rb., jesienna i zimowa od 25 rb.

Palto letnie od 28 rb., zimowe od 35 rb.

NADEŚLANE DO REDAKCYI.

Osiński H. ks. Matka, a częsta Komunia św. dziecka. Warszawa, 1913. Skład główny w księgarni M. Szczepkowskiego. Str. 32. Cena kop. 15.

Fillion L. C. Historyczne istnienie Jezusa Chrystusa, a racjonalizm współczesny. Tłum. z franc. przez R. K. Włocławek (1913?) Nakładem księgarni Powszechnej w Włocławku. Str. 114. Cena k. 80.

Żak J. St. ks. Tędy droga! Przykłady na tle dwojga przykazań miłości. Włocławek, 1913. Księgarnia Powszechna. Str. 128. Cena k. 25.

Górnicki J. ks. Książd na parafii. Praktyczne pasterskie wskazówki. Włocławek, 1913. Nakładem autora. Str. 176. Cena rb. 1.

Książka do nabożeństwa dla chłopców. Przerobiona z francuskiego i uzupełniona przez L. W. S. Warszawa. Księgarnia M. Szczepkowskiego. 1913.

Pechnik A. dr. ks. profesor. Zarys Apologetyki. Wyd. 2-e poprawione. Warszawa-Lwów. Księgarnia M. Szczepkowskiego, Gubrynowicza. 1913. Str. 168.

Kalinowski W. ks. dr. Apologetyka. Podręcznik szkolny dla klas wyższych, opracowany na podstawie źródeł obcych. Warszawa 1913. M. Szczepkowski, al. Jerozolimskie 53. Str. 117.

Książnica Rodzinna. Książnica Młodzieży. Pod tymi nagłówkami ruchliwa redakcja tygodnika *Nasz Szteandar. Kronika Rodzinna* wydaje szereg książek, będących odbitkami dzieł, drukowanych na łamach tego czasopisma. Dotąd wyszły: B. Biernackiego, *Trzeci Maj*. Powieść historyczna. Warszawa. 1914 (?). Str. 298. A. J. Cüppersa, *Cawellas. Suliota*. Opowieść historyczna na tle walk o wolność Albańczyków z Turkami. Warszawa. 1913 r. Str. 124 z ilustracyami. Cena w opr. kart. 50 kop. *Wyprawa Książęca*. Opis podróży Adolfa księcia Meklemburskiego do środkowej Afryki. Z 43 ilustracyami w tekście. Streściła Ala Rosé—Drewnowska. Warszawa. 1913. Str. 131. (Cena w opr. kart. 60 kop.). Książki te, godne polecenia dla czytelników inteligentniejszych i młodzieży, są na składzie w księgarni Kroniki Rodzinnej. Warszawa, Podwałe 4.

Krawiec Męzki

— dla —

Osób Duchownych

Antoni Sowiński

W WARSZAWIE

ulica Królewska № 29 m. 32.

Birety i pectorały gotowe.

Zakład artystyczno=kościelny
J. Szpetkowski i S^{ka} w Warszawie

Mokotów, ul. Langnerowska 2.

(tuż za dworcem kolejki Wilanowskiej)



BUDOWA:



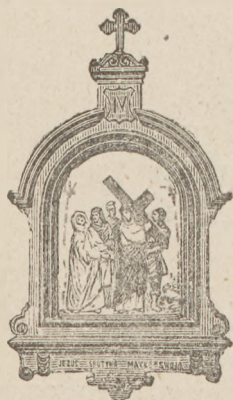
OŁTARZY,

AMBON,

CHRZCIELNIC

**i innych sprzętów dla deko-
racyi świątyń Pańskich.**

**Wykonywa w rozmaitych stylach i wymiarach
w wypukło-rzeźbach, artystycznie modelowane
i polychromowane:**



Stacye Męki Pańskiej.

WYPUKŁO i PŁASKO-RZEŻBY,

GRUPY i FIGURY Świętych Pańskich, Feretrony,

GROBY WIELKANOCNE i ŻŁOBKI

NA BOŻE NARODZENIE.

WIADOMOŚCI ARCHIDYECEZYJALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble.
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy
lub jego miejsce na 1-ej str. — 20 kop.,
na dalszych — 15 kop.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Kanonia 16.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-
sem Kierownika literackiego, Krakowskie
Przedmieście 52.

Prawodawstwo świeckie o nauczaniu religii u nas w szkołach początkowych i średnich.

Prawie do końca XVIII w. całe nauczanie młodzieży polskiej pozostawało w rękach duchowieństwa. Kiedy w 1773 r. zakon OO. Jezuitów, który wielkie położył u nas zasługi na polu oświaty, został zniesiony, przedstawiciele narodu na wniosek J. Chreptowicza w tymże roku powołali do życia Komisję Edukacyjną, która stała się jakby pierwszem ministeryum oświaty w całym świecie.¹⁾ Od tego czasu wychowanie młodzieży polskiej przechodzi od Kościoła i zakonów w ręce ludzi świeckich.

Szkoły jeszcze i za czasów Komisyi prawie wszystkie przez księży były kierowane, nauczanie więc religii odpowiadało wymaganiom Kościoła.²⁾

Ale Komisya w 1794 r. została zniesiona. W 1795 r. odbył się ostatni podział Polski. Królestwo nasze dostało się pod władzę trzech różnych państw, z których każde na swój ład i odpowiednio do swoich celów zaczęło szkoły urządzać.

¹⁾ Por. Łukaszewicz *Historja szkół*, Poznań, 1849, t. II str. 268 nast., *Encykl. Kośc. Nowodworskiego* t. 27 w art. *Szkoły w Polsce*.

²⁾ Por. *Zbiór przepisów administracyjnych królestwa Polskiego* — Wydział Oświecenia. Warszawa, w 6 t. 1866 r. wyd. Huber'a t. 1 str. 5; również Hornowska w mies. *Reforma szkolna* z 1904, Kraków, zes. I i II str. 99 w artyk. *Nauczanie Religii*: tożsamo w odblasku książkowej.

Za Księstwa Warszawskiego, utworzonego przez Napoleona, szkoły nasze odżyły. Zarządzała nimi Izba Edukacyjna, która zaledwie pięć lat przetrwała do r. 1812, ustępując miejsca ustanowionej już w 1810 r. Dyrekcyi Edukacyjnej Narodowej. Ale Dyrekcyja wraz z Księstwem Warszawskim w 1815 r. istnieć przestała.¹⁾

I Izba i Dyrekcyja starały się przechować ducha Komisyi i według jej zdrowych zasad postępować. Jedna tylko zaszła zmiana, że gdy za czasów Komisyi cały kierunek szkoły miał być owiany duchem religijnym, a jej specjalne nauczanie było powierzone Kościołowi w świątyniach, to za Dyrekcyi samą naukę religii wprowadzono już i do szkoły. Za Izby wprowadzono dozory szkolne, do których z urzędu należeli proboszcz dla szkół w parafii, dziekan dla szkół w dekanacie. Dozory szkolne miały na celu nie tylko zarząd szkół administracyjny, ale i czuwanie nad samem nauczaniem dzieci.

W 1815 r. za ces. Aleksandra I Królestwo Polskie otrzymało konstytucyę. Na mocy § 76 tej konstytucyi ustanowiono Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która i szkołami miała się zajmować.²⁾

Sprawa wszakże szkolna wskutek niepokojów i różnych zaburzeń, których terenem była wówczas Polska, należycie rozwijać się nie mogła. Sprawy polityczne nie dawały ludziom spokoju, niezbędnego do prowadzenia godnie sprawy szkolnej.

W 1839 r. Komisya została zniesiona znowu, a na jej miejsce powstał Warszawski Okręg Naukowy, zależny całkowicie od ministra Oświaty w Petersburgu.³⁾ Te częste zmiany spowodowały i zmienność ustaw w szkołach. Sprawa szkolna nie posunęła się naprzód ani na krok jeden, owszem przyszła do rozstroju. I nauka religii przeto w szkołach wiele na tem cierpiała.

Za ces. Aleksandra II Okręg Naukowy Warszawski znowu skasowano, a za to w 1861 r. powstała Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z margrabią Wielopolskim na czele.⁴⁾

Wielopolski był człowiekiem doświadczonym w prowadzeniu spraw publicznych i przewidującym, a przytem szczerze religijnym. Reforma zatem szkolnictwa, którą on przeprowadził, będąc do niej dobrze przygotowanym i zwracając uwagę na treść rzeczy, doniosła ma znaczenie.⁵⁾

Ale zamierzonych celów Wielopolski nie mógł osiągnąć, wy-

¹⁾ Por. H. Konie, *Kartka z dziejów oświaty w Polsce*. Kraków, 1895, str. 3, 5 nast.

²⁾ Por. Dufau, Duvergier et Gaudet, *Collection des Constitutions*, 1823, t. IV str. 85—105; *Encykl. Wychowawcza*, Warszawa, z 1904 r. t. IV, str. 261 art. p. t. tyt.

³⁾ Por. *Diesiatiletie M. N. Pros.* 1833—1844. *Zapiska Gosudariu Nikołaju I grafom Uwarowym*. Petersburg, 1845 i *Dziennik Praw*. Warszawa t. 24 str. 233.

⁴⁾ Por. *Z. P. A. W. O.* t. I p. 397.

⁵⁾ Por. H. Lisicki *Al. Wielopolski* 1803—1877, Kraków, 1878, t. I str. 239.

padki bowiem w Polsce w 1863 r. stanęły jego planom na przeszkodzie. Na miejsce Komisji w 1867 r. przywrócono Okręg Naukowy Warszawski z kuratorem, zależnym we wszystkim od ministra Oświaty w Petersburgu, jak to było w 1839 r. Odtąd szkoła i kierunek w niej muszą się rządzić ogólnymi prawami państwowymi, dotyczącymi oświaty, za wyjątkiem kilku, które specjalnie dla Królestwa zostały wydane.

W krótkim zarysie, jaki tu podajemy, obchodzi nas głównie to, co prawo państwowe o nauczaniu religii w naszych szkołach wyraźnie nam podaje i określa, a zarazem i to, jaki jest stosunek tych przepisów rządowych do zasad prawa kościelnego? Zauważyć należy przedewszystkiem, że prawo państwowe o wychowaniu religijnem młodzieży katolickiej zawiera się nietylko w Kodeksie Praw (*Swod Zakonow*), ale i w niezliczonych rozporządzeniach oraz jawnych i tajemnych instrukcjach Ministerjum Oświaty, różnych kuratorów okręgowych i gubernatorów oddzielnych gubernii Państwa Rosyjskiego.

Sam Kodeks, w którym są zebrane prawa obowiązujące w szkołach, jest ułożony zgodnie z zasadami prawosławnej Cerkwi, którą w Państwie uważa się za najwyższą (pierwinstwujuszczaja), inne jednak religie podług prawa mają korzystać ze swobody wiary i z całkowitej możności swobodnego wpływu na nauczanie religijne w szkołach, przeznaczonych dla swoich współwyznawców, tak przynajmniej twierdzi Suworow.¹⁾

A teraz co mówią o tem poszczególne przepisy i zarządzenia. Zaczniemy od szkół początkowych.

Po Kongresie Wiedeńskim program nauki religii w szkołach początkowych w Polsce był ten sam co i za czasów Dyrekcyi. Ksiądz w parafii był zwykle też nauczycielem religii w szkole a zarazem z dozorem czuwał, aby w szkołach nie wykładano nic przeciwnego wierze i dobremu obyczajom.

W następnych czasach drobne tylko zaszły zmiany w prawie dotyczącem nauczania religii.

Najważniejszą była w 1833 r., która zarządzała, że proboszczowie lub wikaryusze mieli czuwać nad całym nauczaniem w szkole, jakie było prowadzone przez nauczyciela świeckiego. Oni egzaminowali uczniów; ale zmieniać coś w szkolnem nauczaniu było im wzbronione, chyba że zgodził się na to inspektor okręgowy.²⁾

Taki sposób nadzoru już w 1834 r. został zmieniony. Zamiast tego poszczególni opiekunowie mieli być obierani dla oddzielnych szkół. Od tego obowiązku patrona proboszczowie lub wikaryusze nie mogli się uwolnić; oni też byli prawem zobowiązani do nauczania religii w szkołach.³⁾

¹⁾ N. Suworow. *Uczebnik Cerkownago Prawa*, wyd. II, Petersburg, 1902, str. 330.

²⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 11 n. 2.

³⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 123 n. 8.

⁴⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 177 n. 5 i str. 181 n. 8. „Proboszczowie i wikarzy w parafiach katolickich, jako z powołania swojego o oświecenie ludu starać się są obowiązani, od przyjęcia opieki nad szkołą parafialną ele-

Zmiana władzy, pod której kierunkiem szkoły dotąd zostawały, spowodowała i zmianę regulaminów w tych szkołach. Wydano najprzód ustawę w 1840 r., na której mocy proboszczowie, wikaryusze lub ludzie świeccy już tylko mogli być opiekunami szkoły.

Program nauczania pozostał ten sam, nauka religii postawiona na pierwszym miejscu, właściwym nauczycielem jest ksiądz, tylko w braku księdza nauczyciel świecki.¹⁾

Wkrótce potem wiele innych ustaw zostało ogłoszone, ale nie w nich nie powiedziano, co by wpłynęło na lepsze postawienie nauki religii w szkołach.

Taki stan przetrwał do r. 1862, w którym dyrektorem Komisji Oświecenia został mianowany margr. Wielopolski. Ten za zgodą ces. Aleksandra II wprowadza nową ustawę dla szkół elementarnych.

Zaznacza w niej, że każdy obywatel, duchowny czy świecki może własnym kosztem zakładać początkową szkołę, byleby zawiadomił o tem władzę gubernialną.²⁾

Założyciele szkół sami mogli wybierać nauczycieli, byleby ci mieli odpowiednie świadectwa.³⁾

Nauczanie religii w programach tych szkół przepisane jako obowiązujące. Do kursu nauk zalicza się też śpiew kościelny.

Pragnął też Margrabia, ażeby ksiądz był nauczycielem religii, a tylko w braku takowego człowiek świecki tegoż co dzieci wyznania.

Zakładał szkoły wyznaniowe np. oddzielne dla żydów, dla luteranów, kalwinów i t. d.

Szkołami podług nowej ustawy zarządzał dozór, w którym przewodniczącym był miejscowy proboszcz. Władza rezerwowała sobie prawo mianowania innego przewodniczącego, nie proboszcza. Co do tego zostało odnowione prawo z 1808 r.⁴⁾

W Komisji była Rada duchowna, do której należało trzech księży, delegowanych przez biskupa, jako stałych członków. Zadaniem tej Rady było wyznaczanie opiekunów dla szkół początkowych, układanie programów do nauki religii, naznaczanie podręczników, książek dla szkół i poprawianie takowych.⁵⁾

Ustanowiona również została Rada Pedagogiczna, której członkami mogli być też księża.

Z przedstawienia więc pokrótce reformy, dokonanej przez Wielopolskiego w szkołach elementarnych, jasno widać, że prawa Kościoła do nauczania religijnego były tam w zupełności zachowane, duchowieństwo miało zabezpieczony należyty wpływ na sprawy szkolne.

mentarną właściwego wyznania w tejże samej wsi lub mieście, gdzie kościół egzystującą, wyłamywać się nie mogą, a naukę religii i moralności koniecznie udzielać są obowiązani”...

1) Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 231 § 7 i str. 237 n. 21.

2) Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 397 n. 1.

3) Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 397 n. 3.

4) Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 407 n. 20.

5) Por. Lisicki o. c. t. II str. 256 nast.; dokument № 57.

Wielopolski, trzeba przyznać, jako gorliwy katolik, zawsze chciał być posłusznym zasadom Kościoła, choć nie zawsze te zasady należycie pojmował. Powiada o nim Lisicki:¹⁾ „Całe życie Margrabiego jest jednym świadectwem, że był chrześcijaninem w najobszerniejszym znaczeniu słowa; był także katolikiem posłusznym Kościołowi; zanim przedsięwziął jakiś krok, dotyczący się spraw kościelnych, nie omieszczał wprzód zapytać kogo należy: „co mówi przykazanie? co mówi prawo kościelne?“ I na to są żywi i liczni świadkowie... Jako mąż stanu, zapatrywał się na kwestyę tę (stosunku Kościoła do państwa) z punktu wszystkim rządów wspólnego, na mocy którego Kościół używający opieki i pomocy państwa, władzy świeckiej w pewnym zakresie ulegać powinien.“

Ciężkie jednak wypadki współczesne w Polsce nie pozwoliły na wejście w praktykę zasad Wielopolskiego co do nauczania religii. Polacy z utratą innych praw zostali pozbawieni też prawa szkolnego.

W 1864 r. we Wrześniu został ogłoszony nowy regulamin szkolny, do dzisiaj obowiązujący.²⁾ Zachowano szkoły „wyznaniowe“, przynajmniej na razie. Akatolicy mogli zakładać dla dzieci swoich specjalne szkoły,³⁾ wszakże dzieci akatolickie mogły uczęszczać do szkół dla katolików.

Na mocy nowego prawa za zgodą zebrania gminnego i za aprobatą inspektora uczyć religii w szkole powinien albo nauczyciel świecki albo miejscowy proboszcz. Nauczyciela religii dla szkół miejskich mianuje dyrektor szkół.⁴⁾

Z wyznaniowym charakterem nowego regulaminu dwa jego paragrafy stoją w sprzeczności: 1) ani zakonnik, ani zakonnica nie mogą być nauczycielami szkółek; 2) wyznawcy jakiegokolwiek wyznania bez różnicy mogą być nauczycielami szkół początkowych.⁵⁾

Po ustąpieniu Wielopolskiego sprawa szkolna w Królestwie inny bierze obrót. W 1875 r. ginie wyznaniowy charakter szkoły, zabroniono rozróżniać szkoły „katolickie“ lub „prawosławne“; szkoły stały się ogólnymi. W 1885 r. odebrano gminom prawo wybierania sobie nauczycieli dla szkół, których otąd mianuje inspektor szkół. Prawa obywateli coraz więcej ograniczano. Księża jako nauczycieli religii od szkół usuwano. Ustawę z 1864 r. pozwalającą proboszczowi nauczania religii w szkołach zmieniono. Księża od tego czasu ze szkół elementarnych zostali zupełnie usunięci. Doszło do tego, że w 1892 r. na 2863 szkoły, istniejące w Królestwie, tylko 54 miały nauczycieli religii księża. W 58 szkołach nauczyciele protestanci, a w 44 prawosławni uczyli dzieci katolickie wszystkiego, a zatem winni byli uczyć też religii.

Generał-gubernatorowie, jak Albedyński i Hurko inaczej pa-

¹⁾ Por. Lisicki o. c. t. I str. 239 i W. D. Spasowicz: *Żiżń i politika markiza Wielopolskiego*, Petersburg, 1882, str. 201 nast.

²⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 449 nast.

³⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 467 n. 29.

⁴⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I str. 483 n. 54 i *Swod Zak.* t. XI cz. I § 3691.

⁵⁾ Por. Z. P. A. W. O. t. I art. 34 i 36 i *Swod Zak.* t. XI cz. I § 3675

trzyli na tę sprawę, lecz minister Delianow utrzymywał, iż „lepiej nie mieć żadnej szkoły, aniżeli mieć ją rządzoną przez księży“.¹⁾

Udało się jednak g.-gub. Hurce uzyskać pewne zmiany rozporządzeń rządowych o usuwaniu ze szkół księży. W 1892 r. mianowicie w Radzie Ministrów postanowiono: 1) że proboszcz może być dopuszczony na nauczyciela religii w szkołach niższych, o ile tego domaga się lud, zawsze jednak przytem obowiązuje § 54 ustawy z 1864 r. o zatwierdzaniu nauczyciela religii przez władzę świecką; 2) że nauczyciel religii powinien być tegoż samego, co i dzieci, wyznania.²⁾

Ówczesny Kurator Okręgu Apuchtin przynajmniej pozornie musiał ustąpić.

Sprawa wszakże, jak to często bywa, pozostała na papierze. W tym samym roku Kurator Apuchtin wydał tajne rozporządzenie, na którego mocy władze administracyjne miały brać udział w wyborach księży na katechetów, a naczelnicy powiatu lub ziemskiej straży mieli wszelkimi sposobami śledzić sprawowanie się tych kapłanów i o każdym zauważonym wypadku, niezgodnym w czemkolwiek z prawem lub zarządzeniami kuratora—natychmiast donosić do władz.³⁾ Rzecz prosta, że wobec takich warunków duchowieństwo usunęło się od nauczania w szkołach.

Po ustąpieniu kuratora Apuchtina warunki nieco się zmieniły. W 1893 r. wyjaśniono, że nauczanie religii może się odbywać w języku ojczystym dzieci. Proboszczowie pomalą powracali do szkół. W kilka lat potem generał-gubernator ks. Imeretyński pragnął nawet, ażeby tylko księża nauczali dzieci religii i tylko w szkołach, ale żeby już nie uczyli dziatwy zupełnie w kościołach. Episkopat nasz na taką propozycję odpowiedział naturalnie odmownie.

Wreszcie w 1905 r. (6/19 czerwca) mocą nowego prawa potwierdzono zarządzenia z 1893 r. i nadto dodano, ażeby na naukę religii zabezpieczono dostateczną ilość godzin szkolnych i by, o ile to możliwe, ksiądz nauczał religii albo, gdyby go nie było, nauczyciel świecki tegoż samego co i dzieci wyznania.⁴⁾

W czasach ostatnich toczą się w Dumie rozprawy o powszechnem nauczaniu dzieci, na razie jednak jeszcze żadnych uchwał stanowczych nie powzięto. Inne prawa pozostają w tym samym co poprzednio stanie.

Widzimy, że prawo o nauczaniu religii u nas w szkołach początkowych w streszczeniu da się ująć w następujący sposób:

1) W każdej szkole początkowej bądź rządowej, bądź prywatnej odbywać się powinno koniecznie nauczanie religii. Ale na

1) Por. *Sbornik postanowlenij po Minister. Nar. Prośw.*, Petersb. 1875 nast. t. XII str. 65 i nast.

2) Por. *Okólnik Kuratora Warszawsk.* Maj 1892.

3) Por. Spasowicz i Piltz. *Oczerednyje woprosy w Carstwie Polskom*, Petersburg, t. I ed. II str. 223.

4) Por. *Swod Zakonow* t. XI cz. 1, § 396 i z 1906 r. adnotacya 1 do tego prawa.

mocy postanowienia z 1887 r. (12 Kwietnia) tylko dla dzieci tego wyznania, które wyznaje większość uczniów. Jeżeli katolicy stanowią mniejszość, wtedy nauka religii dla dzieci pozostawiona jest opiece i troskliwości rodziców.¹⁾

2) Dla tej nauki ma być przeznaczona dostateczna ilość godzin. Według tabeli lekcyi 2 godz. tygodniowo.

3) Nauczanie religii winno się odbywać w języku ojczystym dzieci i według programów określonych przez biskupa a przez kuratora potwierdzonych.

4) Tylko takich podręczników wolno do nauczania religii używać, które są dopuszczone przez Ministerium Oświaty i Kuratora Okręgu, a przez władzę biskupią zaaprobowane.

5) Właściwym nauczycielem religii w szkołach jest ksiądz, gdy go niema, — nauczyciel świecki tegoż samego co i dzieci wyznania nauczać religii może. O zaaprobowaniu go do tego przez biskupa niema, niestety, mowy.

6) Nawet ksiądz, żeby mógł nauczać religii, podług prawa wybierany będzie przez inspektora szkół Okręgu Warszawskiego, podobnie jak w Cesarstwie, i otrzymuje zatwierdzenie Kuratora Okręgu i zwyczajnej władzy wojskowo-administracyjnej z odniesieniem się jedynie do biskupa, co ma charakter niejako zawiadomienia.²⁾

7) Nauczyciela religii, będącego jednocześnie proboszczem, biskup własną powagą nie mógł usunąć z zajmowanego stanowiska, ani translokować go bez zezwolenia Kuratora. Dopiero w 1897 r. prawo to zostało zmienione.³⁾

8) Jaka jest rola księdza w szkole, o tem prawo milczy.

9) Jeżeli przy szkole istnieje Rada Pedagogiczna, to i ksiądz z prawa do niej należy.⁴⁾ Rada Pedagogiczna nie tylko się zajmuje tem, co zmierza do administracyi, ale i na kierunek wychowawczy młodzieży zwracać powinna uwagę.⁵⁾

Pod żadnym jednak pozorem ani proboszcz, ani biskup nie mają prawa rozciągać jakiegoś dozoru na szkołę.

Dozór należy jedynie do inspektora świeckiego.

10) Modlitwa przed i po lekcyi na mocy zwyczaju odmawia się w języku ojczystym; na spowiedź wielkanocną wyznaczane są przez Okręg pewne dni; o innych obowiązkach religijnych Kuratorya nie nie wspomina, a prawo również milczy.

11) Wynagrodzenie katechecie udziela albo skarb, albo gmina, albo też z nadzwyczajnych środków szkoły bywa wynagradzany.

12) Katecheci emeryci mają prawo do pobierania emerytury choć prawo tego wyraźnie nie określa.

¹⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I z r. 1893 § 3204 adnotacya.

²⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I z r. 1893 § 3210.

³⁾ Por. *Cyrkularz gub. Hurki* z 24/XI 1892 r. za Nr. 2111; za gub. Imiretyńskiego 2 i 3 punkty zostały zmienione z 1897 r. 18/XII Nr. 3128.

⁴⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI z 1893 r. cz. I § 3216.

⁵⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 3219.

13) W jakim języku mają być zapisywane do dziennika szkolnego zadane lekcye, prawo o tem nie wspomina.¹⁾

Wyliczyliśmy przepisy prawnopaństwowe o nauczaniu religii w szkołach niższych Królestwa. Tylko te przepisy znajdujemy określone w prawie zasadniczem lub w autentycznych tegoż prawa wyjaśnieniach wyraźnie. Wszystkie zaś inne wymagania poszczególnych władz okręgowych, z któremi w praktyce przy nauczaniu religii tak często się spotykamy, są powodowane albo pojedynczemi zdarzeniami, albo jakimiś bliżej nam nieznanymi interesami władz, z nauczaniem religii, a nawet oświatą, nie mającemi nic wspólnego.

Z kolei powiedzieć należy też o sprawie wykładu religii w szkołach średnich.

W Polsce gimnazya istniały już przed XVIII w. i do początków XIX w. przez duchowieństwo były kierowane, które o wychowanie religijne młodzieży bardzo zabiegało.

Z nowymi rządami nowe też tendencje w prowadzeniu gimnazyów się przejawiają. Do r. 1839 ściśle obowiązywały zasady opracowane przez Komisję i Izbę Edukacyjną. Gimnazya miały kształcić młodzieńców pilnych a sumiennych na zdolnych do spełnienia obowiązków publicznych obywateli.

Wkrótce wszakże rząd zapragnął kurs nauk gimnazyalnych w Polsce i cały kierunek wychowania zrównać we wszystkim z kursem gimnazyów w Rosyi.²⁾ Nie doszło to całkowicie do skutku. Nadszedł bowiem rok 1861, a z nim i nowa Komisya z Wielopolskim.

Ten za fundament nauczania w gimnazyach położył moralne i religijne wychowanie młodzieńców. Ale gimnazya były mieszane czyli symultanne. Religiję obowiązany był wyklądać ksiądz dwa razy tygodniowo po godzinie w każdej klasie podług podręczników, zatwierdzonych przez Radę Duchowną. W seminariach zaś nauczycielskich ta nauka odbywała się również dwa razy na tydzień, ale po dwie godziny. Katecheta był zarazem inspektorem gimnazjum. Do niego należało czuwać nad całym porządkiem w szkole i specjalnie młodzież wychowywać.

Z powyższego wynika, że gimnazya w Polsce za czasów Wielopolskiego, jeżeli wyłączmy jeden rozdział o szkołach mieszanych, odpowiadały we wszystkim wymaganiom Kościoła co do szkół. Nic dziwnego, że Wielopolski swoją reformą szkolnictwa wielu sobie zyskał nieprzyjaciół w pewnych sferach rządowych, które mu wyrzuciły w pismach jego „dążenia“ klerykalne. Wtórowali im i jak za dni naszych się to również spotyka „postępowcy“.

Dziennik Warszawski z 1864 r. n. 222 pisał: „kierownikami wychowania wogóle nietylko w szkołach początkowych, ale i w średnich zakładach naukowych zostali księża... Prefektami po gimna-

¹⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I z 1893 r. § 3212.

²⁾ Por. *Diesiatiletie Min. N. Prosw.* o. c.; *Dziennik Warszawski* z 1864 r. n. 212, 218, 219, 220 w artykułach p. t. *Wychowanie publiczne w Królestwie Polskiem* 1813—1863 r.

zyach t. j. pomocnikami rektorów mianowani są księża; im powierzony jest nadzór porządku w gimnazyach i karność szkolna, tak iż przy braku rad pedag. zupełnymi gospodarzami w prowadzeniu sprawy wychowania okazują się księża. Następstwa takiego kierunku są jasne, i trudno było nie spodziewać się, aby wychowani w duchu jezuickim księża nie wnieśli do gimnazyów polskich obok scholastycznej metody wykładu, charakteru jezuityzmu i nie rozwinęli różnych jego zdrojności. Ale twórcy rozstrząsanej przez nas ustawy w wychowaniu upatrywali nie oświecanie się (sic!) ale narzędzie dla urzeczywistnienia swego programu religijno-politycznego“.

Ma się rozumieć przy takich informacjach i ocenach pracy margrabiego ustawa jego musiała być wycofaną. W 1864 r. wydano nową ustawę dla gimnazyów, zachowującą wszystko, co za Wielopolskiego było wydane. Ces. Aleksander II zabronił używać szkoły za narzędzie polityki. Ale cóż z tego? Załatwienie spraw powierzone zostało Komitetowi Urządzącemu dla Królestwa, złożonemu z ludzi uprzedzonych do polskości. W 1866 r. ogłoszono nową ustawę dla gimnazyów, a w niej już księża usunięci z urzędu wice-rektora.

Nauka jednak religii, jak poprzednio, pozostała obowiązkową, a ksiądz właściwym jej nauczycielem. Warunki jednak nauczania religii stawały się coraz trudniejsze dla katechetów. Zażądano np. od nich, by w języku rosyjskim religię wykładali dzieciom polskim. Większość temu żądaniu odmówiła.

Kiedy w 1871 r. reorganizowano gimnazya w Imperyum, minister Oświaty chciał, by ta reforma objęła i gimnazya polskie. Kurator warszawski, zapytany, co sądzi o sprawie, odpowiedział przychylnie, byleby z ustawy były usunięte pewne punkty, ze względu na interesy polityczne niedopuszczalne, jak patronowie szkół i t. p. Opiekunów tych dlatego radził usunąć, ponieważ, jego zdaniem, tylko kapłani i szlachta, z pośród których opiekuni się redukowali, mieli przystęp do szkół, żywiły wielce niebezpieczne. (!) Do tego zdania przyłączył się i namiestnik Berg; te paragrafy przeto z ustawy ogólnej usunięto, wszystkie zaś inne w 1872 r. zostały przez Cesarza zaaprobowane.

W nowej ustawie zaznaczono: 1) że żaden ksiądz nie może być nauczycielem religii bez zatwierdzenia kuratora i gubernatora.¹⁾ 2) tylko wtedy w gimnazjum powinien być katecheta, jeżeli większość uczniów będzie katolicka.²⁾ — Te prawa do dzisiaj też obowiązują.

Następca kur. Wittego Apuchtin znalazł już gimnazya urządzone na modłę gimnazyów w Imperyum. Nic przeto w ustawie nie zmienił, lecz domagał się od katechetów, aby religię wykładali po rosyjsku.

W wyższych klasach gimnazjum jedna tylko godzina została

1) Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 1676.

2) Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 1675.

przeznaczona na religię, co obecnie uległo zmianie na lepsze. Manifest Najwyższy z 1905 r. na stan znośniejszy również w gimnazjach nieco wpłynął.

W krótkości prawo o nauczaniu religii w gimnazjach w Polsce w szkołach średnich wogóle da się ująć w następujących zdaniach:

1) Nauczanie religii w gimnazjach na mocy prawa jest obowiązkowe; właściwym jej nauczycielem jest bezwarunkowo ksiądz; wykłada się tam, gdzie większość uczniów jest katolicka.¹⁾

2) Na tę naukę mocą prawa z 1905 r. ma być wyznaczona dostateczna ilość godzin, a nauczanie musi się odbywać w języku ojczystym.²⁾

3) Nauczyciel religii liczy się jako nauczyciel etatowy,³⁾ ale tylko w szkołach rządowych.

4) Zanim rozpocznie nauczanie, musi być zatwierdzony przez Kuratora Okręgu i gubernatora po zawiadomieniu władzy duchownej.⁴⁾

Trzeba tu zaznaczyć, że biskup nie zawsze może usunąć księdza ze stanowiska katechety. Wymaganą jest zgoda kuratora.

5) Katecheta zalicza się do członków Rady Pedagogicznej przy gimnazjach.⁵⁾

6) Programy nauk i podręczniki są dozwolone tylko te, które zostały zaaprobowane przez Ministra Oświaty albo przez Kuratora Okręgu Naukowego.

O innych kwestyach, zachodzących czasami przy nauczaniu religii, jak częstsze spowiedzie, spełnianie religijnych praktyk, modlitwy przed i po lekcjach, zapisywanie lekcji zadanych do dzienników, korespondencya katechety z władzami szkolnymi i t. p. prawo państwowe nic nie wspomina. Decyduje tu zwyczaj, wyjaśnienia za pomocą cyrkularzy, osobiste taktowne postępowanie z władzami.

Co do szkół prywatnych czy elementarnych czy średnich, to te rządzą się prawami, dotyczącymi takichże szkół w Imperyum z dodaniem tylko pewnych wyjątków, stosowanych przez miejscowe władze szkolne. Zresztą prawne stanowisko naszych szkół prywatnych ulega ciąglej ewolucyi.

Ks. Al. Fajęcki.

Akta Stolicy Apostolskiej.

1. Dekrety o odpustach, wydane przez Kongregacyę Św. Oficyum.

1. Co do medalików, używanych zamiast szkaplerzy wyjaśnia św. Kongregacya, że kapłan, mający władzę do wpisywania

¹⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 1675.

²⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I z 1906 r. § 396 adnot. 2.

³⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 1675.

⁴⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 1676.

⁵⁾ Por. *Swod Zak.* t. XI cz. I § 1671 i 1533.

do szkaplerza, może takie, jak również i inne medaliki poświęcać przez samo przeżegnanie ich, może również poświęcać szkaplerze-medale dla osób, które jeszcze do szkaplerza nie są wpisane. (Dekret z d. 5 Czerwca 1913).

2. Tercyarze franciszkańscy świeccy, zamiast *Officium Parvum* odmawiający dwanaście *Ojcze nasz*, *Zdrowaś* i *Chwała Ojcu*, przez to samo nie czynią zadość obowiązkowi innych bractw, o ile te bractwa również do modlitw obowiązują. (Dekret z d. 12 Czerwca 1913).

3. Ktokolwiek ma władzę nakładania tak zwanych odpustów papieskich na krzyże, medaliki, figurki, udzielać może tylko tych, które są wyszczególnione w katalogu, wydanym przez św. Kongregację Odpustów z dnia 28 Sierpnia 1903 r., chyba że w dokumencie będzie wyszczególnione, że oprócz wymienionych może nakładać inne odpusty, np. krzyżackie, św. Brygity i t. d. (Dekret z d. 12 Czerwca 1913).

4. Jego Świętobliwość Ojciec św. Pius X w dniu 12 Czerwca r. b. zdecydował, iż odpusty i władze kapłanów, należących do związku *Pro Pontifice et Ecclesia*, są następujące:

a). Władza udzielania benedykcji papieskiej raz na rok przy zakończeniu kazań wielkopostnych, misyi, lub ćwiczeń duchownych, czynionej krzyżem przez jedno przeżegnanie, przez co wierni otrzymują odpust zupełny, który można ofiarować za zmarłych, byleby pragnący go otrzymać byli wyspowiadani i przyjęli Komunię św., oraz pomodlili się według intencji Ojca św., chyba że tego dnia Biskup podobnego odpustu udziela.

b). Przywilej osobisty ołtarza uprzywilejowanego trzy razy na tydzień za tę duszę, za którą odprawia Mszę św., chyba że podobny przywilej już z innego tytułu posiada.

c). Odpust zupełny, (który może być ofiarowany za dusze w czyśćcu cierpiące) tyle razy, ilekroć po należycie odbytej spowiedzi odprawia Mszę, zaaplikowaną według intencji Ojca św.

d). Władza nadawania odpustów krzyżackich na różańce, co jednak może być wykonywane tylko za wyraźną zgodą miejscowego Ordynariusza, pod karą nieważności.

5. Tercyarze franciszkańscy świeccy, którzy dla ważnej przyczyny nie mogą otrzymać absolucyi generalnej w dni, w które im to z przywileju wypada, mogą ją otrzymać w święto, jakie w ciągu ośmiu dni przypada, a nawet w przeddzień święta, o ile odbędą spowiedź. Ponieważ obecnie na mocy przywilejów z dnia 5 i 17 Maja r. 1909 pozwolono Tercyarzom korzystać ze wszystkich łask i przywilejów, z jakich korzystają członkowie 1 i 2 Zakonu, również mogą oni z tych łask korzystać w dni wyżej przytoczone. (Dekret z d. 12 Czerwca 1913).

6. Za pobożne pozdrawianie wzajemne: *Niech będzie pochwalony Jezus i Marya — teraz i zawsze* wierni dostąpią takiego odpustu, jaki zyskują pozdrawiając się nawzajem słowy *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — na wieki wieków, amen.* (100 dni za każ-

dy raz), jak to Ojciec św. raczył uznać i polecił ogłosić. (Dekret z d. 26 Czerwca 1913).

(Por. *Acta Apost. Sedis*, v. V, p. 303—307, 364—365).

2. Monitum.

S. Congregatio Concilii notum facit presbyteros Idolandum Sarzana et Hostilium Garbini et dioecesi Viterbiensi non habere facultatem colligendi elemosynas pro Missis celebrandis. (Por. *Acta Apostolicae Sedis*, v. V, p. 365).

3. O dziełach zakonników.

Św. Kongregacja do spraw Zakonnych wyjaśniła, iż zakonnicy po ślubach (tym solemniū, tym simplicium) nie posiadają praw własności co do swoich dzieł (manuskryptów), tak, iżby mogli niemi dowoli rozporządzać, np. podarować komuś albo zamienić na co innego. Powyższe wyjaśnienie otrzymało aprobatę Ojca św. w d. 13 Lipca 1913. (Por. *Acta Apost. Sedis*, v. V, pag. 366).

4. Dekret w sprawie modłów zwykłych po Mszy św.

Św. Kongregacja Obrzędów wyjaśniła, iż zwykłe modły po Mszy św. (Zdrowaś Marya etc.) nie są z obowiązku nakazane po Mszy św. konwentalnej, lub odprawianej z racyi nabożeństwa do Najśw. Serca Pana Jezusa w pierwszy piątek miesiąca, lub po Mszy św. ślubnej (pro sponsis), albo z racyi pierwszej lub jeneralnej Komunii albo też z racyi bierzmowania, oraz po zwykłej Mszy św. wtedy, jeżeli zaraz zanim kapłan od ołtarza odejdzie, ma nastąpić jakieś inne nabożeństwo czy pobożne ćwiczenie (sacra functio seu pium exercitium). A zatem modły po Mszy św. w tym wypadku mogą być opuszczone. (Dekret z d. 20 Czerwca 1913). (Por. *Acta Apost. Sedis*, v. V, pag. 311).

5. Dekret w sprawie beatyfikacyi i kanonizacyi Wielebnego Sługi Bożego Antoniego Chevrier założyciela przytułku „La Providence du Prado” oraz stowarzyszenia kapłanów tejże nazwy.

Wielebny Sługa Boży, ksiądz Antoni Chevrier przyszedł na świat w Lyonie dnia 16 Kwietnia roku 1826 jako syn Klaudyusza i Małgorzaty z Frechet małż. Chevrier. Początkowe nauki pobierał w szkole Braci Szkolnych, następnie kształcił się w seminarium mniejszem, a ostatecznego wykształcenia dokonał w seminarium większem w Lyonie. Po wyświęceniu na kapłana bardzo gorliwie zajmował się młodzieżą, którą przygotowywał do pierwszej spowiedzi i Komunii św., i żeby tem owocniej pracować nad młodzieżą, założył dla nich przytułek jeden, a następnie i więcej pod nazwą „La Providence du Prado”. Wreszcie erygował stowarzyszenie kapłanów, poświęcających się tej pracy. W. S. B. już za życia cieszył się owocami swej zboż-

nej pracy. Zmarł w dniu 2 Października 1879 r. Wskutek sławy świętobliwości ks. Antoniego po jego śmierci i cudów za jego przyczyną się dziejących, Ś. K. Ob. po czynnościach wstępnych przedstawiła Ojcu św. sprawę, czy należy wyznaczyć komisję do prowadzenia procesu beatyfikacyjnego ks. Chevrier. Po przychylniej odpowiedzi ze strony Jego Świętobliwości do dzieła przystąpiono. (Dekr. *Lugdun.* z d. 11 Czerwca 1913). (Por. *Acta Apost. Sedis*, v. V, p. 309 — 311.

Zebrał ks. M. Stefanowski.

Z Kuryi Metropolitalnej.

W sprawie przysięgi rekrutów. Władza Archidiecezjalna musiała wyjaśnić w urzędowej korespondencji (z d. 11 Listopada r. b. № 5994) co następuje: „...zgodnie z § 50 *Instrukcji co do porządku prowadzenia spraw w Urzędach poborowych*, zatwierdzonej przez Ministra spraw wewn. po uprzedniej zgodzie z Ministrem Wojny, a dołączonej do *Cyrkularza Ministra spraw wewn. z d. 9 Lipca (st. st.) 1874 r. za № 53*, rekruci mają składać przysięgę w świątyniach właściwych wyznań, jeżeli te znajdują się przy Zbornym Punkcie; w przeciwnym razie składają przysięgę w Urzędach poborowych powiatowych. Zgodnie zaś z *Cyrkularzami Warsz. Generała-Gubernatora z d. 11 Czerwca (st. st.) 1888 r. za № 1187 i z d. 2 Listopada (st. st.) 1888 r. za № 1914* przysięga w kościele powinna się odbywać w języku miejscowym. Język miejscowy może być też użyty przy składaniu przysięgi przez rekrutów w Urzędzie poborowym powiatowym wówczas, gdy rekruci nie znają i nie rozumieją po rosyjsku. Przytem zaznaczyć należy, że tekst polskiego tłumaczenia przysięgi został a probowany przez Ministerium spraw wewn. i rozesłany do biskupów przez *Cyrkularz Warsz. Generała-Gubernatora z d. 30 Lipca (st. st.) 1900 r. za № 1795*. Biskupi zakomunikowali ten przekład podwładnemu duchowieństwu, które używa go przy przyjmowaniu przysięgi od katolików...”

Examen ad munus praeceptoris doctrinae Religionis obtinendum.

Ex dispositione Illustrissimi Officii Metropolitanii Varsaviensis proximum examen candidatorum ad munus praeceptoris doctrinae Religionis in scholis obtinendum designatum est die 22 Januarii 1914 a. D. hora 4 pomeridiana in aedibus Consistorii Generalis arch. Vars.

Omnes candidati ad hoc munus obtinendum tenentur explicare ac contra obiectiones vindicare omnia et singula puncta programmatis pro lectionibus Religionis in scholis tradendis. (*Program nauki religii rz.-kat. dla szkół średnich* Warszawa 1908. Pro-

gram nauki religii rz.-kat. w szkołach niższych oraz seminariach nauczycielskich. Warszawa 1908) simulque rationem reddere de meliore quo fieri potest modo tradendi doctrinam discipulis scholarum. (Commendatur hunc in finem liber Spirago. *Metodyka katolickiej nauki religii*, tłum. ks. dr. W. Galant, Mikołów-Warszawa, 1911).

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDYECZJALNEGO.

Ks. Jan Siemiec M. S. T. proboszcz parafii św. Antoniego mianowany kanonikiem kapituły Warszawskiej. Ks. Władysław Sędziakowski, admin. par. Rokitno, kanonik kapituły Łowickiej, mianowany prałatem archidyakonem tejże kapituły. Ks. Piotr Krzywicki, admin. par. Mnich — kanonikiem kapituły Łowickiej. Ks. Tomasz Bielawski, admin. par. Biochów — kanonikiem kapituły Łowickiej. Ks. Adolf Jełowicki, proboszcz par. Św. Trójcy w Warszawie, mianowany jednocześnie Sędzią Surrogatem Kons. Jen. Arch. Warsz. Ks. Kazimierz Bączkiewicz D. P. K., Regens Kancelaryi Kons. Jen. Arch. Warsz., mianowany Asesorem tegoż Konsystorza. Ks. Czesław Sokołowski M. S. T., Profesor Semin. Metr., mianowany jednocześnie Regensem Kons. Jen. Arch. Warsz. Ks. Julian Kaz. Budziszewski, admin. par. Kuzuń — admin. par. Dzierzbice. Ks. Wacław Głowacki, wik. par. Św. Anny w Łodzi — admin. par. Wiśniew. Ks. Bronisław Kulesza, wik. par. N. M. P. w Łodzi — wik. par. Św. Anny w Łodzi. Ks. Leon Kalinowski, wik. par. Biała — wik. par. N. M. P. w Łodzi. Ks. Piotr Zajkowski — wikaryusz par. Cygów. Ks. Franciszek Kołodziejski, wik. par. Jazgarzew — wik. par. M. B. Loretańskiej na Pradze. Ks. Stefan Ugniewski, wik. par. Piaseczno — wik. par. Jazgarzew. Ks. Czesław Rydzewski, kapłan dyec. Kieleckiej, przyjęty w poczet duch. Archid., mianowany wik. par. Wola. Ks. Gustaw Witkowski, kapelan szpit. Dziec. Jezus — admin. par. Koźle. Ks. Franciszek Fabijański, wik. par. Mileszki — kapel. szpit. Dziec. Jezus. Ks. Józef Szeronos, wik. par. Nowo-Mińsk — adm. par. Lipie. Ks. Tadeusz Urbański, wik. par. Łatowicz — wik. par. Nowo-Mińsk. Ks. Romuald Dziegiński, wik. par. Wola — admin. par. Szczawin.

Rozporządzenia Prawnopaństwowe.

Podpisy polskie na podaniach.

„W Kancelaryi Oberpolicmajstra Warszawskiego od roku z górą wprowadzono inowacyę, polegającą na tem, iż nie są przyjmowane podania, podpisane po polsku; przesłane zaś pocztą — zwracane są

petentom z powrotem. Z powodu inowacyi tej *Gazeta Sądowa* przypomina, iż kwestya podpisów nierosyjskich na podaniach do Sądu dawno już została rozstrzygnięta przez Senat w wyroku *Ogólnego Zebrania 1-go i kasacyjnych departamentów z roku 1894 Nr. 17*. W wyroku tym Senat wypowiedział się kategorycznie, iż „umarzanie spraw bez merytorycznego ich rozpatrzenia i bez zastosowania środków, w celu przekonania się, czy nierosyjski podpis rzeczywiście odpowiada nazwisku i imieniu petenta, jest rozporządzeniem zgoła samowolnem i niezgodnem z zadaniami Sądu, szczególnie, jeśli wyraźny i składający się z łacińskich liter podpis nie budzi żadnych wątpliwości co do jego znaczenia“. „W celu utrzymania swej godności — mówi dalej Senat, — i w celu dokładnego wykonania swych obowiązków, rząd obowiązany jest zastosować środki w celu poprawienia uchybień formalnych“.

Wyliczywszy te środki: doraźny przekład, jeśli petent składa podanie osobiście; oddanie podania z propozycją dokonania przekładu, wreszcie zawezwanie do przekładu osoby, znającej dany alfabet, Senat tak kończy: „uznając, iż wybór tego lub innego sposobu naprawienia uchybień przeciwko *art. 261 Ust. Proc. Cyw.* zależy od rozsądnego i sumiennego traktowania przez sędziów włożonych na nich obowiązków. Senat poczytuje przecież za rzecz konieczną uniemożliwić nadal wydawanie, na tle owego przepisu, nie licujących z wymaganiami prawa wyroków i w tej myśli stanowi, iż pominięcie formalności w *art. 261 Ust. Proc. Cyw.* przepisanej, nie może być zasadą do pozostawienia podań bez rozpoznania.

Zdaniem *Gazety Sądowej*, powyższe słuszne i wcale niedwuznaczne wywody powinny obowiązywać i władze administracyjne. W stosunkach z władzami administracyjnymi (szczególniej jak w danym wypadku — z policją) ludność powinna korzystać z większych jeszcze ułatwień, aniżeli w stosunkach z sądami, gdzie można posługiwać się zastępstwem fachowców, znających język państwowy. Zaznaczyć przytem należy, iż w skład wyrokującego kompletu wchodził i 1-szy departament Senatu, który, jak wiadomo rozpatruje skargi na władze administracyjne. To też skutek skargi na pozostawienie bez rozpoznania podania, podpisanego po polsku, byłby niewątpliwy“.

(Słowo).

Kronika kościelna.

W dniu 26 Października r. b. zmarła w Krakowie ś. p. Celina z Chludzińskich Borzęcka, założycielka Sióstr Zmartwychwstanek. Urodzona przed laty 80-ciu na Litwie ś. p. Matka Celina od wczesnej młodości odznaczała się wielkim hartem ducha w przeciwnościach i przedziwną ochoczą gotowością do spełniania Woli Bożej. W młodocianym wieku czuła pociąg do służby Bożej, a jednak przekonana przez kierownika duchowego, iż ma założyć rodzinę, wyszła za mąż i jako żona i matka wykazała energię przedziwną przy stałym umiarkowaniu i pogodzie ducha. Opatrzność nie szczędziła krzyżów gorliwej służebnicy Pańskiej. Niestety, spa-

dające na kraj, dotykały materyalnie i moralnie ś. p. Matkę Celinę. Nie ugięła się jednak przed ciosami, skrętnie, zapobiegliwie umiała kierować sprawami majątkowymi i wychowaniem dzieci. Tęsknota do służby Bożej całkowitej bez wytchnienia i z zaparciem siebie pozostała jednak w sercu ś. p. Celiny. W 1884 r. podczas pobytu w Rzymie ś. p. Matka Celina wraz ze swą córką Jadwigą obcowały z OO. Zmartwychwstańcami, oddając się pod kierunek duchowy O. Semeńki. Po wielu rozważaniach i debatach dwie te dusze postanowiły poświęcić się służbie Bożej. Myślały o obiorze dla siebie jakiejś z istniejących już kongregacji zakonnych, alści Opatrzność wprowadziła je na nowe drogi służby Bożej. Matka Celina stała się założycielką Sióstr Zmartwychwstanek, żeńskiej filii polskiego zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. W 1891 r. odbyły się obłóczyny Matki Celiny, jej córki Jadwigi i trzech pierwszych sióstr zakonnych. Kongregacja nowa poczęła się rozwijać, siostry szły ze zbożną posługą tam przedewszystkiem, gdzie OO. Zmartwychwstańcy nieśli ziarno posiewu Bożego. Znalazły się na apostołskim posterunku w Adrynopolu, rozwinęły swą działalność w Ameryce, gdzie aż 10 domów posiadały i otoczyły opieką do 7 tysięcy dziatek polskich wychodźców. W Rzymie obok domu macierzystego, prowadzą szkołę, ochronkę i Stowarzyszenie dzieci Maryi. Nie zapomniano o ziemiach polskich. W Kętach, miejscu rodzinnem św. Jana Kantego (w Galicji) stanął nowicjat, ochronka, pracownia, szwalnia i dom rekolekcyjny. Działalność Zgromadzenia rozszerza się coraz bardziej po ziemiach polskich i zdobywa coraz szersze placówki dla pracy. Ojciec św. Pius X ocenił służbę zbożną Sióstr Zmartwychwstanek, w 1905 roku dekretem je pochwalił i interesuje się bardzo działalnością tej polskiej, zrodzonej na obczyźnie, Kongregacji. Duszą prac i starań była ś. p. Matka Celina. Cicho, lecz energicznie prowadziła swe dzieło; przeciwności obudzały w niej coraz większą energię i wytrwałość, co też umiała podług recepty świętobliwych założycieli tchnąć w swe siostry. Wiek podeszły ś. p. Matki Celiny nie ujął nic z zapału dla chwały Bożej. Owszem zwiedzała domy zakonne, była literalnie wszędzie, znała wszystkie siostry, ich potrzeby, usposobienia, a umiała brakiem zaradzić, krzepić i pocieszać, jako prawdziwa „Matka“ swej czeladki. Ostatnia podróż wizytacyjna przyprowadziła ś. p. Matkę Celinę o ciężką chorobę, którą ze spokojem znosiła i przygotowała się na wieczność. Zmarła otoczona siostrami, do których przemawiała jak zwykle z żywą wiarą i niezachwianą ufnością w Opatrzność Bożą. Dzieło zbożne ś. p. Matki Celiny pozostało, duch jej mocy żyje w Zgromadzeniu, obydwa trwa zawsze!

Kronika miejscowa.

Delegacye od społeczeństwa naszego pośpieszają z wyrazami hołdu i życzeniami do J. E. ks. Arcybiskupa d-ra A. Kakowskiego.

Przełożeni polskich szkół prywatnych męzkich p.p.: generał P. Chrzanowski, W. Górki, A. Jaczynowski, M. Kreczmar, A. Kudelski, K. Kujawski, T. Łebkowski, J. Machlejd, S. Nowakowski, M. Rowiński i W. Wróblewski złożyli w d. 28 Października hołd naszemu Arcypasterzowi.

J. E. ks. Arcybiskup łaskawie odpowiedział na przemówienie p. W. Wróblewskiego i udzielił swego błogosławieństwa pracy pedagogów nad młodzieżą polską, następnie zaś w dłuższej rozmowie życzliwie informował się o stanie szkół pod względem wychowawczym i naukowym.

W dniu 26 Października do pałacu arcybiskupiego przybył zarząd Związku rzemieślników chrześcijan w Królestwie Polskiem w osobach p.p.: Józefa Czyńskiego (prezesa), Saturnina Kwiatkowskiego, Marcelego Janiszewskiego, Karola Miniewskiego, Józefa Kosmali, Kazimierza Tołłoczki, Henryka Wiśniewskiego i Jana Krajewskiego.

Prezes, w imieniu Związku, złożył hołd Arcypasterzowi, prosząc o błogosławieństwo pasterskie dla instytucyi. J. E. ks. Arcybiskup, po udzieleniu błogosławieństwa, przemawiał do zebranych, zapowiadając, iż osobiście zwiedzi siedzibę Związku.

W d. 23 Października przedstawiła się J. E. ks. Arcybiskupowi delegacya z pośród założycieli „Kaleki ludowej“ w osobach p.p.: Janowej Kleniewskiej, Włodzimierzowej Klawerowej i Zygmunta Kaczyńskiego z prośbą o wskazanie osoby z łona duchowieństwa miejscowego, któraby mogła z pożytkiem dla nowo powstającej instytucyi drobnego kredytu, jako członek, wstąpić do władz Towarzystwa, co zebranie założycieli uznało za bardzo pożyteczne i celowe.

Jego Ekscelencya przyjął delegację nader życzliwie, przyrzekając zająć się wyborem odpowiednich kandydatów i zawiadomić, życząc „Kalece ludowej“ najpomysłniejszego rozkwitu.

Tegoż dnia w imieniu Tow. ogrodniczego hołd Najdosłojniejszemu Arcypasterzowi złożyli członkowie prezydium Towarzystwa, p.p. Edmund Jankowski, Piotr Hoser i Jan Maciejowski.

Po pełnej czci, z głębi serca płynącej przemowie p. Jankowskiego, J. E. ks. Arcybiskup zaprosił łaskawie uczestników tej delegacyi do swego gabinetu i w dłuższej rozmowie wyraził uznanie dla pracy około krzewienia zamięłowania ogrodnictwa wśród włościan, tak ze względów ekonomicznych, jak też przede wszystkim ze względu umoralniającego wpływu, który zajęcie około ziemi wywiera.

Arcypasterz wyraził nawet życzenie, aby delegat Towarzystwa ogrodniczego towarzyszył mu w objeździe archidiecezyi, co z wdzięcznością przyjęto.

Drugą sprawą, którą poruszył J. E. ks. arcybiskup Kakowski, była sprawa znajomości ogrodnictwa przez duchowieństwo, z ludem w tak blizkiej styczności będące. Przykład i porady księży proboszczów i wikarych byłyby niezmiernie cennym bodźcem w krzewieniu ogrodnictwa wśród włościan.

Jako dawny regens Seminarium, ks. Arcypasterz oświadczył, iż wie, że nauka ogrodnictwa dla alumnów nie jest możliwa. Byłoby jednak pożądané, aby przynajmniej alumni korzystać mogli z pokazów ogrodniczych praktycznych, urządzanych przez Towarzystwo. Sprawą tą ma się zająć zwierzchność Seminarium.

Dnia 18 Listopada prezydium Towarzystwa naukowego warszawskiego w nowym składzie (prezes T. Dydyński, wiceprezes L. Kryński i sekretarz generalny Fr. Pułaski) i prezesi Wydziałów Towarzystwa (p.p. Br. Chlebowski, J. K. Kochanowski i J. Lewiński) złożyli ks. Arcybiskupowi hołd, jako najwyższemu przedstawicielowi Kościoła w kraju, oraz zaproszenie na doroczne zebranie Towarzystwa naukowego, odbyć się mające w d. 25 z. m. J. E. ks. arcybiskup Kakowski, w odpowiedzi na przemowę prezesa Towarzystwa, wyraził swoją cześć dla nauki, podniósł znaczenie jej pielegnowania i przyrzekł wysokie swoje poparcie moralne instytucji, poczem pracom jej udzielił swego błogosławieństwa. Po audyencji J. E. ks. Arcybiskup przyjmował przedstawicieli Towarzystwa naukowego w apartamentach prywatnych.

W dniu 23 Listopada przedstawiciele Zarządu i Komisji Budowlanej Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy (przy ulicy Siennej Nr. 16) w osobach p.p. Kazimierza Szpotańskiego, Bronisława Pajewskiego, Władysława Kottunowicza, Wacława Minakowskiego, Stanisława Wojdalskiego, Józefa Gronczyńskiego, Apolinarego Kłossa, Stanisława Orłowskiego, Maryana Gniazdowskiego, Józefa Ciesielskiego z prezesem Władysławem Suchodolskim na czele — złożyli J. E. ks. Arcybiskupowi hołd, jako swemu Pasterzowi i przedstawicielowi Kościoła w kraju.

Po przemówieniu wstępem prezesa W. Suchodolskiego J. E. ks. arcybiskup dr. Kakowski zachęcał do dalszej pracy na polu handlu i przemysłu, oraz moralności chrześcijańskiej i udzielił Swego błogosławieństwa.

Po audyencji J. E. ks. Arcybiskup przyjmował przedstawicieli Tow. Wzaj. Pom. Pracow. Handl. i Przem. w swoich apartamentach i na prośbę prezesa Władysława Suchodolskiego o łaskawe poświęcenie nowo-wybudowanego domu przy ul. Siennej Nr. 16, J. E. ks. Arcybiskup przyjął przychylnie zaproszenie.

J. E. ks. arcybiskupowi Kakowskiemu jak zwykle towarzyszył kapelan ks. dr. Władysław Kępiński.

Wizytacya pasterska J. E. ks. Arcybiskupa w Łodzi.

W d. 11 Października r. b. J. E. ks. arcybiskup dr. A. Kakowski udał się do Łodzi na wizytację kanoniczną parafii tego miasta. Najdostojniejszemu Arcypasterzowi towarzyszyli ks. prałat Z. Mścichowski, profesor Seminarium naszego, ks. kapelan dr. W. Kępiński i alumni Seminarium.

Na dworcu kolei W. Wied. J. E. ks. Arcybiskupa żegnali przed-

stawiciele duchowieństwa z ks. ks. prałatami Gallem, Siemcem i Szcześniakiem na czele.

O godz. 5 po poł. tegoż dnia przybył J. E. do Łodzi. Tu na sali I-ej klasy dworca kolejowego uszeregowały się delegacye katolików łódzkich: dozory kościelne Panny Maryi, św. Stanisława i św. Józefa; delegacya Stowarzyszenia Techników i Szkoły Rzemieślniczej (pp. Wagner, Koźmiński, Chojnowski), „Lutnia“ (dr. Łuczycki, apt. Szymański), „Towarzystwo muzyczne im. Szopena“ (pp. Radwański i Andrzejewski), Resursa Rzemieślnicza i Kasa Reursy z prezesem p. Henrykiem Szyslerem na czele, delegacya Niemców-katolików (p.p. Pozejer, Steinicker i Lesz), Ochrona Kobiet (panie Jętkiewiczowa i Rosmanowa), Towarzystwo Kredytowe Miejskie z pp.: dyrektorem Leonem Gajewiczem, Sprzączkowskim i Łubą; „Gniazdo“ z baronem Manteufflem i ks. prefektem Siennickim na czele. Ucenice klasy VII Szkoły Handlowej p. Waszczyńskiej z personelem nauczycielskim, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich i Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa z Patronem ks. Janem Albrechtem na czele; Miejskowa Prasa: „Rozwój“ (red. Czajewski i p. Rymkowski), „Przewodnik Katolicki“ z redaktorem na czele, „Neue Lodzer Zeitung“ (p. Milker). Wielki przemysł fabryczny reprezentował baron Heintzel. Przybyli też ks. ks. prefekci i wikaryusze na czele z proboszczami 7 łódzkich parafii.

Staraniem i siłami miejscowego duchowieństwa założony w Łodzi tygodnik p. t. *Przewodnik Katolicki*¹⁾ w № 2 wydrukował powitanie J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity:

„Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Przybywasz dzisiaj do naszego grodu, aby lud katolicki pokrzepić pokarmem Słowa Bożego i mocą Sakramentu Bierzmowania uzbroić. Przybywasz — jako Wódz Kościoła, — aby nas w Łodzi przygarnąć i wieść drogą przez Boga nam wytkniętą.

Na podziękowanie gorące za tę wielką łaskę i zaszczyt niemały, iż Łódź na pierwszym w Twem sercu znalazła się planie, życzymy Waszej Arcybiskupiej Mości, aby się sprawdziło święte pragnienie Twoje, wypowiedziane w Orędziu Pastorskim, iżbyś mógł „błogosławić tej chwili, kiedy sprawiedliwości stanie się zadość, kiedy zamilkną hasła walki, a hymn miłości bratniej wzniesie się przed Tron Najwyższego. Niech się stanie!.. Byś — Arcypasterzu i Stróžu świetnej naszej Przyszłości, stał się nam Piastunem Teraźniejszości i Siewcą lepszej przyszłości. Redakcyja“.

J. E. ks. arcybiskup dr. Kakowski, wraz z ks. prałatem Z. Mścichowskim i kapelanem dr. Kępińskim powitał obecnych zwyczajem staropolskim słowy: „Niech będzie pochwalony“, poczem nastąpiła prezentacya delegatów. Wszystkich zebranych głośno przedstawiał Dostojnikowi Kościoła, ks. Henryk Przeździecki, proboszcz parafii św. Józefa.

Po krótkiej rozmowie z zebranymi J. E. ks. Arcybiskup wsiadł w towarzystwie ks. prob. Przeździeckiego do karety i udał się do kościoła Panny Maryi. — „Jechano, pisze sprawozdawca z wizytacyi

¹⁾ Z tego też tygodnika czerpiemy szczegóły do niniejszego artykułu.

w *Przewodniku Katolickim*, № 3, — ulicami Dzielną i Piotrkowską, karetą wśród tłumnie zebranych po drodze Łódzian posuwała się wolno. Pasterz błogosławił Owczarni swojej.

Na Nowomiejskiej przystop! Pod koła karety wpadł chłopczyk 13-letni. Jego Ekscelencyja natychmiast zatrzymać rozkazał konie i Sam, wysiadłszy z karety, pocieszał nieboraka, któremu na szczęście nic się nie stało złego.

Poznał później Pasterz swego pacyenta, przy udzielaniu w poniedziałek Sakramentu Bierzmowania, więc jeszcze raz łaskawie pocieszał chłopczyka i na pamiątkę owej przygody obdarował go obrazkiem świętym.

O godzinie 6 przy radosnem biciu w dzwony kościelne odbył się ingres do kościoła N. M. P. Przyjawszy od parafian chleb i sól na srebrnej tacy (dar obywateli staromiejskich), Arcypasterz wszedł w progi świątyni, której klucze wręczył Mu ks. kan. Gniazdowski dziekan i proboszcz miejscowy. Wnet rozpoczęły się modły, przepisane przez ceremoniał kościelny, poczem od ołtarza wygłosił mowę powitalną ks. dziekan Gniazdowski.

Po skreśleniu w krótkich słowach historii parafii, opowiedział stroskany Proboszcz, ile cierpi nad duchowem zaniedbaniem części parafian, jako szerzy się wśród nich pijaństwo i rodzona siostra alkoholu rozpusta, jako dzikie stadła kojarzą się licznie, a w dodatku, w parafii tej wiele dusz odeszło od prawdziwego Kościoła, zwróciwszy się do „maryawitów“, którzy na Franciszkańskiej ulicy mają swój dom modlitwy...

W zakończeniu tego przemówienia, prosił ks. dziekan Arcypasterza, iżby rozdzielił tę najliczniejszą w całym Królestwie parafię (liczy ona 130.000) przynajmniej na 3 jeszcze części.

Głębką troskę znać było na czole Naszego Arcybiskupa, gdy powstawszy na tronie, przemówił po raz pierwszy na gruncie Łódzkim, jako Wódz Kościoła.

„Pierwsze kroki moje tu do Waszej skierowałem Łodzi, bo serce pasterskie czuje, że to miasto potrzebuje najbardziej opieki duchowej mojej i pomocy z góry, z Nieba“.

„Spodziewam się, że pasterzowanie moje wśród was nie pozostanie bez skutku“.

Z dostojnością przynależną najwyższemu Nauczycielowi Wiary w Kraju naszym, wyłożył Arcypasterz zwięźle i jasno naukę Kościoła o hierarchii duchownej, o posłannictwie niezbędnem dla nauczania przyczem zapowiedział: „przychodzę uczyć i wskazywać drogi proste życia, bo was tu w Łodzi sprowadzają na bezdroża fałszywi, bez posłannictwa, nauczyciele. Lud roboczy strapiony, bolejący szuka pomocy u dołu, a zapomina, albo nie chce wiedzieć, że ta pomoc idzie do nas z góry; więc nie szukać nam nauki i wskazówek od tych, którzy nie od Chrystusa wychodzą, ale od sił podziemnych, nie szukać nam pomocy u tych, którzy nie Chrystusa chwala, ale chyba szatana. — Agitatorzy w tużurkach i sukmanach dla napchania kieszeni zwodzą lud, poznać ich łatwo, bo nauka, którą głoszą nie zgadza się z nauką Chrystusa i tradycją świętej naszej przeszłości. Walka klasowa, do której was wciągają,

zamiast wzlotów anielskich dla ducha dać tylko może zwierzęce pełzanie“.

Po mowie J. E. ks. Arcybiskup odbył żałobną procesję jak to przepisuje *Caeremoniale Episcoporum*.

Nazajutrz (12 Października) od wczesnego rana Najdostojniejszy Arcypasterz udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania, do którego w tym dniu przystąpiło około 3.800 wiernych.

Punktualnie o godzinie 11 rano rozpoczęła się pontyfikalna suma z rozwinięciem właściwego uroku celebry Arcybiskupiej.

Ku wygodzie wielotysięcznych tłumów, cisnących się zewsząd dla rozradowania oczu widokiem Nowego Księcia Kościoła, odprawiona została suma na cmentarzu kościelnym przez ks. H. Przeździeckiego.

W czasie sumy w kościele kazanie wygłosił ks. prał. Z. Mściłowski i na cmentarzu przemawiał ks. prał. W. Tymieniecki.

Ks. profesor Mściłowski mówił głównie o bożyszczach tego wieku: alkoholu, rozpuście, chciwości i samolubstwie, trapiących zbolełe serca wielu naszej braci, 40-minutowe kazanie zakończył wymowny kaznodzieja wierszem następującym:

„Bo nam zwyciężać, nie ginąć;
Nam nie tonąć, lecz płynąć;
Nam przejść przez ofiar morze
I w niebo patrzeć, Boże!“

.
Ducha w narodzie, ducha co zło w nas zmoże,
Daj nam Wszechmocny, Święty Boże...

Uroczystą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odprawioną Sumę—zakończyło udzielenie odpustu zupełnego przez Arcypasterza, poprzedzone odczytaniem odpowiednich reskryptów przez ks. proboszcza H. Przeździeckiego.

W d. 13 Października po Mszy św. cichej, odprawionej o 6-ej rano przez Arcypasterza, i kanonicznem rozpatrzeniu inwentarza kościelnego, odbyło się Bierzmowanie, do którego przystąpiło w ciągu dnia 1139 osób.

Przed południem J. E. ks. Arcybiskup zwiedził cmentarz grzebalny na Dołach, a po południu udał się w uczuciu miłości ojcowskiej do szpitala fabrycznego Poznańskich (przy ul. Drewnowskiej). Oprawdany przez główną opiekunkę p. Maryę Raabe, dyrektora fabryki p. Daszewskiego oraz członka rodziny p.p. Poznańskich — p. Hertza — J. E. ks. Arcybiskup obszedł oddziały: żeński i męski, łaskawie wypytując chorych o przebieg choroby, interesując się wszelkimi szczegółami opieki lekarskiej.

Od tych, co do łóża przykuci, podążył J. E. ks. Arcybiskup do dziatwy parafialnej, która bez lęku, śmiało i trafnie odpowiadała w kościele na zapytania Dostojnego Egzaminatora.—Pomyślny rezultat katechezy stanowi chlubę ks.ks. wikaryuszów miejscowych, dobrze świadcząc o ich owocnej pracy.

W d. 14 Października J. E. ks. Arcybiskup odprawił rano Mszę św. w kaplicy Dobrego Pasterza, gdzie kilkadziesiąt

osób przystąpiło do Bierzmowania. Później zwiedzał instytucje, opiekujące się dziećmi. Najpierw na ulicy Ciemnej, gdzie w ochronie Fejfra, istniejącej po opieką „Gniazda“, z górą 100 dzieci znajduje opiekę rodzicielską. Witali tu Arcypasterza ks. kan. Gniazdowski i ks. pref. Wyřebowski, stojący na czele Ochrony. Późem Najdostojniejszy Wizytator udał się do Ochrony przy ulicy Smugowej, gdzie mieszczą się trzy oddziały (540 dzieci) ze szkołą początkową. Tu miały szczęście powitać Arcypasterza Opiekunki panie: Kolińska, Mittaelstedtowa, Brzozowska, Rosmanowa i Przedpełska z ks. pref. Antonim Kuczyńskim na czele.

W południe przedstawiciele gminy żydowskiej ofiarowali J. E. ks. Arcybiskupowi adres w artystycznej safianowej okładce z napisem: Dnia 14 Października 1913 roku „Jego Ekscelencyi ks. Arcybiskupowi Warszawskiemu, doktorowi Kakowskiemu z okazji Jego pobytu w Łodzi, od Łódzkiej gminy żydowskiej:

Wasza Ekscelencyjo!

W imieniu łódzkiej gminy żydowskiej witamy Cię Najdostojniejszy Arcypasterzu i składamy Ci cześć oraz hołd z okazji przybycia do tego miasta, w którym przemysł jako potężna dźwignia, ogólnego dobrobytu, łączy w jedno ognisko ludność tutejszą bez różnicy wyznania i narodowości. Niechaj za duszpasterstwa Twego, Czcinajgodniejszy Metropolito, stosunki łączące różne warstwy mieszkańców naszego miasta, opromienia i nadal jutrzeńka prawdziwej miłości. Oby wiekuisty błogosławił przez długie lata rządy Twe w Stolicy Arcybiskupiej na dobro i pomyślność całego kraju.

Późem następuje tytuł powitalny w języku hebrajskim i podpisy: — prezesa zarządu Adolfa Dobranickiego, członka E. Szykiera, oraz wice-prezesa łódzkiego żydowskiego Tow. dobroczynności St. Jarocińskiego.

W odpowiedzi na przeczytany adres J. E. ks. Arcybiskup wskazał na to, jak miłować się mamy wszyscy, zachowując naturalne stopnie pokrewieństwa rodzinnego i narodowego.

Nadto przyjęte zostały: delegacya Stowarzyszenia służących, Lekarze, Nauczyciele i Ochroniarki. W dniu tym do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 90 osób.

Wieczorem tegoż d. 14 Października o godz. 6 i pół odbył się uroczysty ingres J. E. ks. Arcybiskupa do kościoła św. Krzyża.

Obok zebranego licznie duchowieństwa stanęła delegacya obywatelska na czele z p.p.: Drozdowskim, Hertzbergiem, Waszczyńskim i Sprzączkowskim, by chlebem i solą przyjąć Arcypasterza.

Przybywającego Dostojnego Wizytatora powitano z tysiąca piersi wyrwanym okrzykiem „Vivat“.

Przy śpiewie „Kto się w opiekę“ — tryumfalny orszak zbliżył się do drzwi kościelnych, przy których miejscowy proboszcz ks. kan. Karol Szmidel wręczył Najdostojniejszemu Gospodarzowi klucze tej świątyni i podał święconą wodę.

Po modlitwach ingresowych i odśpiewaniu antyfony o Krzyżu św. przez ks. Chwiłowicza, prob. z Lutomińska, wszedł na ambo-

nę ks. kan. Szmidel. Jako motto przemówienia były Mu słowa (*Dziej. Apost. X, 33*).

„Teraz tedy wszyscy jesteście tu przed oczyma Twemi, abyśmy słuchali wszystkiego, cokolwiek Tobie jest rozkazane od Pana“.

Z rozwinięcia tej przejrzystej i dobrze ujętej mowy dowiedzieliśmy się, że w roku 1859 założono fundamenty pod kościół św. Krzyża, które poświęcił biskup Plater, Sufragan Łowicki, były proboszcz Łódzki.

Zawierucha dziejowa przeszkodziła narazie w dalszej budowie, którą jednak w roku 1873 podjął ks. prałat Ludwik Dąbrowski i szczęśliwie do końca doprowadził.

Konsekracji świątyni dokonał wielki biskup polski, ś. p. Metropolita Chościak-Popiel w 1888 roku, gdy już od trzech lat istniała parafia św. Krzyża.—Obecny proboszcz ks. kan. Szmidel prowadzi tę parafię od 1902 roku.—Za Jego rządów oraz inicjatywy powstały 3 parafie: św. Anny, św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki; w ten sposób kolosalna 150,000 parafia zmniejszyła się o $\frac{2}{3}$ prawie.

Trudne jest pasterzowanie w Łodzi, gdzie samolubstwo i dufność w siły własne górują, a miłość Boga i bliźniego są zapoznane tak, jak i wiara w Boską Opatrzność...

Skarżył się na to przed Wodzem Kościoła gorliwy Proboszcz, gerąco jednocześnie dziękując swoim Współpracownikom w pracy pasterskiej: ks.ks. Wikaryuszom i Prefektom oraz Bractwom kościelnym—za przykład dobry i gorliwość o chwałę Bożą.

Szczere pasterskie wynurzenia zakończył Mówca słowy proroka Izajasza, w zastosowaniu trafnem do uroczystej chwili: „Jako zstępuje deszcz i śnieg z nieba, a tam się więcej nie wraca, ale napawa ziemię i zwilża ją i czyni, że rodzi i dawa nasienie sięjącemu i chleb jedzącemu, tak niech będzie Twoje Arcypasterskie słowo, które wynijdzie z ust Twoich dzisiaj; niech nie wróci się do nas próżne, ale niech uczyni cokolwiek chciałeś. Niech zamiast głogu wyrośnie jodła, a zamiast pokrzywy wyrośnie mirt i niech będzie Pan mianowany na znak wieczny, który nie będzie zgładzony“.

Teraz od tronu Arcybiskupiego wyszło słowo Arcypasterskie, skierowane do parafian św.-Krzyżkich.

Najprzewielebniejszy Mówca gorąco przekładał swoim dyecezanom, że mają wszyscy usilnie się troskać, aby zachować żywą spójnię z żywym Kościołem katolickim, inaczej zobojętniejemy dla spraw Bożych i Kościelnych.

Stawiał też Arcypasterz przed oczyma słuchaczy, jakie korzyści osiąga katolik, gdy czerpie z Łaski Bożej środki, potrzebne dla życia wewnętrznego.

Mówił zatem o pocieszającym dogmacie Świętych obcowanie, na którym oprzeć jedynie można słabe siły człowiecze.

Wreszcie wszystkie stany wezwał Ten Pasterz troskliwy, aby sobie głęboko wryły w pamięci, że katolikiem ten tylko zwać się może, kto czuje, myśli i życie urządza po katolicku, w domu i po za domem, każdego dnia i każdej godziny.

Pobłogosławiwszy wiernym i wdzięcznym do głębi serca słuchaczom, udał się J. E. ks. Arcybiskup na plebanie.

W d. 15 Października wieczorem Arcypasterz odwiedził Dom Ludowy Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich przy ulicy Przejazd Nr. 34. J. E. ks. Arcybiskupa powitali członkowie zarządu Stowarzyszenia oraz patron tegoż, ks. proboszcz Albrecht, który wygłosił mowę powitalną. „Gość w dom, Bóg w dom”—mówił z rozjaśnionem obliczem.—Mowę ks. Patrona żywo oklaskiwano przy zwrotach specjalnych do ks. Arcybiskupa czytnionych...

Z przemowy ks. Jana Albrechta dowiedzieliśmy się, że gdy przed 8 laty rozwinięto w Łodzi sztandar wielki katolicki—stało przy nim 10,000 robotników.

I, choć dziś liczba ta zmalała (robotnicy rozbici na partye i partyjki, gnębieni strejkami, głodem i ciemnotą), jednak ci, co stanęli przy Chrystusie, Kościół kochają i wszystkim przeciwnościom mężnie nadstawiają pierś zwycięską. W roku 1907 Stowarzyszenie nabyło plac (Przejazd 34), na którym stała własna, wygodna i przestronna siedziba — Dom Ludowy. Złożyły się na to ofiary robotników (kilka tysięcy), 5-tysięczna bezprocentowa pożyczka i pomoc stosunkowo nieznaczna przemysłowców. W Domu Ludowym są co wtorek pogadanki, w soboty i święta przedstawienia zespołu amatorskiego i koncerty własne.

Stowarzyszenie posiada czytelnię (2,000 dzieł), z której korzysta blisko 500 osób.

Założona też została kasa pożyczkowo-oszczędnościowa (w ciągu trzech lat posiada już kapitału 80 000 rubli).

Gdy swoje sprawozdanie zakończył ks. Patron, członek Zarządu odczytał adres hołdowniczy, podpisany przez cały Zarząd z prezesem p. Frankowskim na czele.

„Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Z głębokiem uczuciem wdzięczności i przywiązania witamy Cię, Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu, w naszych progach, w naszym robotniczem gnieździe.

Dzięki Ci serdeczne składamy na wstępie, Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu, żeś w Orędziu swoim i o nas robotnikach pamiętał. Żeś nas błogosławił i umocnił na duchu. Dzięki Ci za to, żeś pierwsze swe kroki skierował tu do Łodzi, gdzie tylu nas od rana do nocy w ciężkich i trudnych warunkach pracuje na kawałek chleba. Dzięki Ci wreszcie za to, żeś raczył i nasz dom, naszą siedzibę odwiedzić.

Garstka tu nas jest zaledwie—wobec tylutysięcznej rzeszy naszych współbraci, ale za to oddanych Kościołowi i Jego wiernym Pasterzom. Nietajne są Tobie wszystkie nasze bolączki i potrzeby. Nie będziemy Ci tu wszystkiego wyluszczać, bośmy przedewszystkiem uszczęśliwieni, że możemy Cię mieć i witać wśród nas. Patrząc na Ciebie i wiedząc, że o nas pamiętasz, zapominamy o tem, co nas boli, a chcemy i pragniemy tylko iść za Twoim głosem, za Twoim przewodnictwem.

Rozumiemy doskonale, że gdybyśmy byli nie gromadką, a gro-

madą, że gdyby przystali do nas bracia nasi i za hasłem podanem przez Ciebie poszli razem ramię przy ramieniu, to i dla nas zaświatałaby lepsza dola i przyszłość.

Dlatego też, oby Twój głos i Twoja osoba, Najdostojniejszy Arcypasterzu, zjednoczyła nas, byś mógł nas przez naszych Patronów prowadzić, a wtedy z pewnością spełniłyby się Twoje pragnienia i błogosławił tej chwili, „kiedy sprawiedliwości stanie się zadość, kiedy zamilkną hasła walki, a hymn miłości bratniej wznie się przed Tron Najwyższego“.

Głęboka, uroczysta cisza zaległa w obszernej, ładnie ozdobionej sali, podczas ciepłej, z serca Arcypasterskiego wyjętej, odpowiedzi Dostojnego Gościa.

Wskazał On robotnikom, jako w Kościele szukać winni lekarstwa na niedomagania społeczne.

Przytoczył wiekopomne zasługi socyalne wielkiego papieża, Leona XIII i Piusa X, zagrzewał do czynów coraz większych na miłości Boga, kraju i sprawy własnej opartych“.

Nazajutrz (d. 16 Października) J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita odprawił Mszę św. w kaplicy Przytułku dla starców i kalek chrześc. Tow. Dobroczynności (na Dzielnej), zwiedzał wszystkie sale, rozmawiał z pensjonarzami, których cieszył dobrem słowem i krzepił błogosławieństwem. Dostojnego Gościa witali i odprowadzali członkowie Zarządu tej zbożnej instytucji.

Po południu zaś wizytował szkołę handlową kupieckiego łódzkiego. Arcypasterza powitali członkowie rady opiekuńczej szkoły z prezesem p. E. Herbstem na czele i nauczyciele, uczniowie zgromadzili się wszyscy. Przemawiał dyrektor szkoły, p. W. Kloss.

Wystąpił potem mały „wstępniaczek“ i odczytał adres od najmłodszych uczniów:

„Witamy Cię, Arcypasterzu, w naszej ukochanej szkole. Choć nas nie znasz, ale przecież wiesz, że Cię bardzo kochamy i nigdy o Tobie nie zapomnimy. Prosimy Cię bardzo o błogosławieństwo, żebyśmy się dobrze uczyli i wyrosli na pożytek ojczyźnie“.

I zaraz nastąpił adres uczni klas wyższych:

„Dostojny Arcypasterzu!

Składając Ci najgorętszą podziękę za miłościwe słowa w Ořdziu Twem pasterskim do nas, młodych, zwrócone, witamy Cię, Arcypasterzu, w progach naszej ukochanej szkoły.

Witamy Cię i podejmujemy, czem chata bogata, a bogactwem naszym — to nasze serca i nadzieje.

Z miłością w duszy zwracamy się do Ciebie, bo kochamy, co Ty kochasz, a idąc w oczekujące nas życie, za Twojem przewodnictwem czoło mężnie wznosimy.

Idealem naszym — wyjść na obywateli kraju, których serce i wiedza będą w stanie odpowiedzieć ich trudnemu zadaniu.

Gdy słuchamy skarbów wiedzy z ust naszych nauczycieli, czujemy, że ta wiedza zbliża nas do Boga, że zbliżają nas do Niego ci wszyscy, którzy w nas wpajają wiedzę, szlachetne cele i pragnienia potężnej miłości.

Licz więc na nas, Arcypasterzu, licz na młodzież, zastępy Twe najpewniejsze, i błogosław nam w naszych dobrych zamiarach“.

Obydwa adresy, wykonane nader kunsztownie ręką uczniów, złożone zostały w darze ks. Arcybiskupowi. Związaniem jakby tego wieńca wonnych kwiatów i uczuć synowskich szkoły było przemówienie ks. pref. Siennickiego, który publicznie stwierdził zgodną pracę nauczycieli i żywy oddźwięk, jaki te szlachetne usiłowania znajdują w sercach Młodzieży Polskiej.

Odpowiedź J. E. brzmiała nutą wielkiego zadowolenia, że pierwsza szkoła, którą odwiedza, jako Pasterz katolicki swojej owczarni, prowadzona jest w sposób nie pozostawiający nic do życzenia.

„Pytacie, Panowie, o wskazówki, rady i napomnienie, ale ja, nic innego Wam nie powiem, jak tylko: idźcie dalej we wskazanym kierunku, któremu błogosławie“...

W tem miejscu nastąpiło uroczyste błogosławieństwo Biskupie.

Prezentowano wreszcie wszystkie klasy i gabinety doświadczalne. Jego Ekscelencya zachwycony został nadzwyczajnym porządkiem, ładem i czystością szkoły. Z uznaniem oglądał pomoce naukowe, zbiory szkolne i księżnice. — Zwiedzanie trwało z górą godzinę.

Na zakończenie położył Arcypasterz swój podpis w umyślnie sporządzonej Złotej Księdze, poczem, obdarowany wspianym albumem z widokami szkoły, odjechał żegnany przez Radę i Nauczycieli wraz z uczniami.

Wieczorem J. E. ks. Arcybiskup odbył ingres do kościoła św. Stanisława Kostki. Na uroczystość tę, jak zwykle, zebrały się tysiączne tłumy. Nietylko olbrzymi kościół, lecz także cmentarz, były wypełnione wiernymi.

„Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie“ — witał Arcypasterza ks. prałat Tymieniecki, wyrażając swoją i parafian radość, że po najstarszych w Łodzi parafiach (św. Krzyża i Panny Maryi) przysła upragniona chwila dla parafii najmłodszej.

Plac pod budowę kościoła nabył ks. prał. Dąbrowski, dzisiejszy proboszcz u Kapucynów w Warszawie, w roku 1901; późną jesienią kamień węgielny założony przez ks. prał. Zygmunta Lubieńskiego, wówczas proboszcza u św. Krzyża w Łodzi, obecnie na Lesznie w Warszawie, poświęcił ś. p. Arcybiskup Popiel.

Na wiosnę 1902 roku — już pod kierunkiem ks. kan. Szmidla — rozpoczęło się dźwiganie murów tej kolosalnej świątyni.

Gdy już mury wyprowadzono poza górne okna środkowej nawy, Władza kościelna w roku 1910 naznaczyła na proboszcza nowowytkniętej parafii św. Stanisława Kostki, ks. prał. Tymienieckiego.

„Ofiarność wszystkich stanów szła tu z sobą w zawody — mówił ks. Prałat, ale nie wiem, jak mam dziękować robotnikom, do których najbardziej dadzą się zastosować słowa pisma św.: „Umiłowałem ozdobę domu Twego, Panie“...

Zdając rachunek z duchowego stanu swej młodej parafii, Mówca podkreśla uczęszczanie do Sakramentów Świętych, chętne słuchanie Słowa Bożego i naogół dość wysoki poziom kultury robotników, zamieszkujących tamte dzielnice miasta“.

J. E. w odpowiedzi na mowę proboszcza wyraził swą radość, że stanął w tak liczmem mieście kościół wspaniały, dzięki gorliwości dawnego proboszcza, pracom obecnego, ofiarności p. Heinzla, a zwłaszcza rzesz robotniczych, które swą „krwawicę“ niosły Panu w ofierze. Od świątyni materialnej przeszedł Najdostojniejszy Mówca do świątyni duchowej, którą z cnót wznieść należy w duszy chrześcijanina. Tu przypominał potrzebę i doniosłość wiary, nadziei i miłości, „która jest związką doskonałości.“

W d. 17 Października J. E. ks. Arcybiskup odprawił Mszę św. pontyfikalną i udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania.

Była godzina 1 m. 10 po południu, gdy Arcypasterz wstępował do „Uczelni“—gimnazjum polskiego w towarzystwie ks. dziekana Gniazdowskiego i ks. kanonika dr. Chełmickiego.

Dostojnego Gościa u wrót gimnazjum powitała Rada opiekunów z prezesem rejentem Mogilnickim, wice-prezesem dr. Kolińskim i dyrektorem Swierczewskim na czele, oraz nauczyciele z dyr. Czeraszkiewiczem i ks. prefektem Adamem Wyřebowskim na czele. Córeczki p. dyrektora miały szczęście ofiarować wiązanek kwiecica. Poczem w sali gimnastycznej rozpoczęły się przemówienia dyr. Czeraszkiewicza, rejenta Mogilnickiego, ks. prefekta Wyřebowskiego i jednego z uczniów. J. E. ks. Arcybiskup w gorących słowach zachęcał młodzież do pracy i wytrwałości, kładąc jako podstawę pomyślnej przyszłości i owocnej pracy stałą spójność między młodzieżą i wychowawcami.

J. E. zwiedził następnie gmach szkolny, gabinety: przyrodniczy i fizyczny oraz bibliotekę, po zwiedzeniu zaś był w klasie I-ej i VIII na lekcji religii.

O godz. 2 po południu J. E. ks. Arcybiskup, wyraziwszy zadowolenie i podziękowanie za stan, w jakim znalazł gimnazjum, opuścił mury szkoły, skąd wyruszono do rządowego gimnazjum (na Mikołajewskiej). Tu powitał Arcypasterza dyrektor Dyaczkow-Tarasow, ks. prefekt Bolesław Wilanowski i nauczyciele. Wśród szpalery uczniów, którzy wręczyli bukiet, przeszedł Dostojnik Kościoła do klasy VI, gdzie był obecny na wykładzie religii. Potem p. Dyrektor miał zaszczyt oprowadzać Jego Ekscelencyę po gmachu i muzeum. Pobyt w rządowym gimnazjum trwał 40 minut.

O godz. trzeciej 400 dzieci witało Arcypasterza w ochronie p.p. Geyerów.

Stąd udano się na Kałną do jednoklasowej szkoły fabrycznej, gdzie 350 chłopców i dziewcząt pobiera naukę.

Jeneralna Kompania Przemysłu przedziałniczego „Allarta, Rousseau i S-ka“,—do której szkoła należy, wystąpiła bardzo uroczyście. J. E. powitano chlebem i solą, następnie wprowadzono do sali szkolnej, gdzie dzieci wykonały kilka pieśni; starszy nauczyciel p. Jezierski, wręczył Arcypasterzowi adres w imieniu nauczycieli i nauczycielek. Ze szkoły J. E. ks. Arcybiskup pojechał do szpitala Aleksandra. Powitany przez lekarzy i administracyę szpitala, J. E. obchodził salę, pocieszając chorych i udzielając im błogosławieństwa.

Wieczorem J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita odwiedził lokal

Resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej. Na powitanie Dostojnego Gościa gmach Resursy udekorowano zielenią i oświetlono lampkami elektrycznymi. Arcypasterza, który przybył w otoczeniu ks. prałata Tymińskiego i ks. ks.: proboszcza H. Przeździeckiego i redaktora Cyraskiego, powitał chlebem i solą zarząd Resursy, z prezesem p. H. Schüslerem na czele. Podczas przejścia do sali orkiestra odegrała marsz powitalny, na sali śpiewał chór pod batutą A. Dworzaczka. J. E. ks. Arcybiskup załaził na przygotowanym tronie. Przemówił, witając Arcypasterza, p. Szybillo, a p. Bawarski odczytał adres tej treści:

„Do Jego Ekscelencyi

ks. d-ra Aleksandra Kakowskiego

Arcybiskupa - Metropolity Warszawskiego.

Przejęty głębokiem uczuciem dla olbrzymiej pracy, którą położyłeś, Dostojny Arcypasterzu, dla dobra Ojczyzny i Kościoła, odczuwając Twoje, ojcowskie, pełne miłosierdzia serce, korząc się przed potęgą Twego charakteru. Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łodzi, na posiedzeniu dn. 14 Października 1913 r. miał zaszczyt ofiarować Waszej Ekscelencyi godność Członka honorowego, z tem przeświadczeniem, że światła rada Twoja będzie nam drogowskazem do podniesienia w klasie rzemieślniczej chęci ku oświeceniu, miłości braterskiej oraz ku utrwaleniu ducha narodowego“.

Jego Ekscelencya w przemówieniu wyraził radość, że cechy rzemieślnicze łódzkie stoją na gruncie, wskazanym przez starą, dobrą tradycję cechów polskich, wskazywał na korzyści pracy wspólnej i zabawy wspólnej, a wreszcie wpisał do księgi pamiątkowej: „Wszystkim założycielom i członkom Resursy rzemieślniczej obecnym i przyszłym z całego serca błogosławie“.

Z pośród wielu delegacyi, które składały w Łodzi hołd i życzenia Arcypasterzowi wspominamy jeszcze delegację Prawników łódzkich, z dyr. L. Gajewiczem i p. Lachmanowiczem na czele, oraz delegatów zarządu łódzkiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego: p. J. Jarzębowskiego, St. Żukowskiego i St. Zielińskiego; delegację drugiej szkoły handlowej, złożoną z prezesa, p. T. Meyerhafa, dyrektora p. Foelscha, prefekta, ks. Szczepańskiego, nauczyciela, p. Łazińskiego, oraz kilku uczniów.

Delegację przedstawiał ks. pref. Szczepański.

W mowach delegatów brzmiało przeświadczenie żywe i wiara w to, że prawdziwa wiedza musi się wspierać o religię. Poczem Głazewski, uczeń klasy VI wypowiedział mowę:

„Najczcigodniejszy Nasz Arcypasterzu!

Połowę życia swego poświęciłeś wychowaniu. W serca młodzieży wszczepiłeś idee miłości, w umysły zaś wiedzę szlachetną. Owi uczniowie Twoi, toż wychowawcy nasi. Pracują nad nami, rozwijając w nas zasady wiary katolickiej, miłość bliźniego i ukochanie ziemi ojczystej. Owiani gorącym technieniem tych prawd my, uczniowie-katolicy Łódzkiej 2 ej Szkoły Handlowej Towarzystwa popierania średniego wykształcenia handlowego, wzruszeni do głębi serca nie mamy słów do wyrażenia Ci, Najczcigodniejszy Arcypasterzu, naszej wdzięczności za udzielenie nam tego znaku wi-

działnego, który pozostawi na duszach naszych piętno niczem niezatarte. Jako rycerze Chrystusowi, umocnieni w wierze, uzbrojeni nadzieją w miłosierdzie Boże i w przyszłą szczęśliwość, podążać teraz będziemy śmiało naprzód z gorejącą pochodnią miłości Boga i bliźniego, łącząc ją z miłością ukochanej ojczyzny, dla której praca będzie celem naszym, aby stać się wiernymi jej synami i dobrymi obywatelami“.

Mowa ta złożona została Arcypasterzowi jako adres. — Jego Ekscelencyja przyjął adres i bukiet białych róż, dziękował i błogosławił, darząc uczniów pamiątkowymi obrazkami.

Zaraz też przedstawiła się delegacya Szkoły Przemysłowej na czele z dyr. Rubachem i ks. pref. Wyřębowskim. Młodzież wręczyła adres:

„W dowód głębokiej czci i przywiązania Swojemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi i Przyjacielowi Młodzieży ofiaruje—Młodzież Polska Szkoły Przemysłowej—Rękodzielniczej Łódzkiej“.

Po południu zwiedził Arcypasterz ochronę na Nowem Rokiciu, gdzie opiekunowie p. Edmund Böhme i p. Kluka witali Go chlebem i solą. Duszą ochrony jest p. Edmundowa Böhme, która skrzętnie zabiega, aby z ofiar parafian i bogatszych ofiarodawców, można było, jak obecnie, utrzymać 60 działwy strycharskiej.

W uznaniu zasług p.p. Böhme, którzy ofiarowali plac na Rokiciu pod budowę świątyni katolickiej. Jego Ekscelencyja osobiście dziękował im za to w ich własnym domu.

W d. 18 Października o godz. 7 wiecz. żegnany w parafii św. Stanisława odbył ks. Arcybiskup ingres do kościoła w Starych Chojnach.

Po modłach ingresowych przemówił od ołtarza ks. prob. Mierzejewski. „Sercem rozradowanem witam Cię—Arcypasterzu—w progach, drewnianej, ubogiej świątyni przy ołtarzu łaskami wsławionej Matki Bożej“. A dalej, opisując dziwne powikłania w parafii z powodu budowy nowego, murowanego kościoła, skarżył się ks. Proboszcz na gorszące rozdwojenie parafian, podsycane w dodatku strasznym spustoszeniem, ziejacem od kieliszka, rozpusty i kradzieży.—Nie brak jednak i gorliwych synów Kościoła.

W ostatnim roku na święto M. B. Różańcowej do bractwa zapisało się z górą 2,000 osób.

W ciągu roku udzielono 40,000 Komunii świętej. W parafii powstało Towarzystwo Oświaty im. Henryka Sienkiewicza, Kółko Rolnicze i sklep spółdzielczy.

Na zakończenie tego przemówienia z duszy proboszcza wyszła szczerza prośba: „Pobłogosław nam w zbożnej pracy, Najdostojniejszy nasz Arcypasterzu, i umocnij w wierze“.

Odpowiedź Arcybiskupa zaczęła się od słów: „Smutno mi, gdy na wstępie słyszę, że nienawiść i niezgoda bratnia trwają nadal; że tyle jest występków, które najbardziej poniżają człowieka“.

Przed oczyma słuchaczy postawił Dostojny Mówca obraz ewangeliczny Chrystusa, pokój niosącego i udzielił pasterskich rad parafianom dobrej woli.

„Chcący pokoju niech czynią z siebie ofiarę i dla ogółu niech

pracują, wyzbywszy się samolubstwa“. „Gorzkie słowa prawdy mówię, ale jestem Pasterzem i schlebiać nie mogę. Proszę pokornie, posłuchajcie: Postawcie świątynię a zmarnieją inne „przybytki“, wy się wzbogacie, bo staniecie się moralniejsi. Błagam was — abyście się pogodzili, abyście siali spokój“.

W d. 20 Października odbyła się na Dąbrówce cicha Msza św., odprawiona przez Arcypasterza. Kazanie miał ks. kan. Z. Chelmic-ki, poczem jeszcze raz o zgodzie mówił sam Arcybiskup. Sakrament Bierzmowania przyjęło 475 osób.

Przed południem jeszcze dzieci ochrony na Dąbrówce, (przy ul. Bankowej) miały szczęście powitać u siebie Dostojnego Gościa, który następnie zaszczylił swą wizytą Tow. Oświatowe imienia Sienkiewicza i odwiedził mieszkanie pracownika fabryki Scheiblera p. Dobiszewskiego.

Po południu, o godz. 5 m. 45, J. E. Arcybiskup Nasz opuścił Łódź po dziesięciodniowym w niej pobycie. Przez ten czas J. E. wizytował 5 kościołów. Udzielił Sakramentu Bierzmowania dorosłym i dzieciom płci obojej: w parafii Wniebowzięcia N. M. P. 5,118; w parafii Podwyższenia św. Krzyża 2,280; w par. św. Stanisława Kostki 4,173, oraz w parafii Chojny pod Łodzią 2,997; razem 14,568 wiernym płci obojej.

Odjeżdżającego Arcypasterza żegnało duchowieństwo z ks. kanonikiem Gniazdowskim, dziekanem miejscowym na czele, liczne delegacye i przedstawiciele społeczeństwa katolickiego i rzesze wiernych.

O godz. 8 m. 20 wiecz. powrócił do Warszawy J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita z wizytacyi parafii w Łodzi i dekanacie łódzkim, wraz z asystującymi mu przy wizytacyi ks. kanonikiem dr. Zygmuntem Chelmic-kiem, sędzią surogatem konsystorza metr. warsz. i ks. dr. Władysławem Kępińskim, swym kapelanem.

Na przyjęcie Najdostojniejszego Arcypasterza oczekiwali na peronie st. Warszawa kolei wiedeńskiej: duchowieństwo kapituły i konsystorza metr. warsz. z ks. prałatem Łyszkowskim na czele, ks. prałat St. Gall, regens i profesorowie seminarium, proboszczowie parafii warszawskich i inni kapłani oraz osoby cywilne.

Najdostojniejszy Arcypasterz mile przyjął witających go kapłanów, oznajmiając, że czuje się zdrow, pomimo dziesięciodniowej wizytacyi.

TREŚĆ ZESZYTU 12.

Ks. A. Fajęcki. — Prawodawstwo świeckie o nauczaniu religii u nas w szko-łach początkowych i średnich, str. 327—336. — Akta Stolicy Apostolskiej, str. 337—339. — Z Kuryi Metropolitalnej, str. 339—340. — Rozporządzenia Prawno-państwowe, str. 340—341. — Kronika kościelna, str. 341—342. — Kronika miejscowa, str. 342—356.

Redaktor i Wydawca: Ks. KAZIMIERZ BĄCZKIEWICZ.

Kierownik literacki: Ks. Cz. SOKOŁOWSKI.

Tłocznia „Polaka-Katolika“ i „Posiewu“, Warszawa, Krak.-Przedmieście 71.

Księgarnia nakładowa

M. Szczepkowskiego

Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 58 (w gmachu hotelu „Polonia“)

poleca następujące wydawnictwa:

<i>Foerster</i> — Autorytet a wolność.	1.60
<i>Lacordaire</i> — Konferencye, wypowiedziane w Notre Dame de Paris	1.50
<i>Pelezar Bp.</i> — Pasterz według Serca Jezusowego	2.—
<i>Tanquerey</i> — Brevior Synopsis Theologiae moralis et pastoralis.	1.60
<i>Tanquerey</i> — Brevior Synopsis Theologiae dogmaticae	1.60
Missale Romanum ed. a SS. D. N. Pio PP. X reformatum in folio od.	22.50
Missale Romanum ed. a SS. D. N. Pio PP. X reformatum in quarto od.	18.—
Missale Romanum ed. a SS. D. N. Pio PP. X reformatum in quarto parvo od.	13.50
Breviarium Romanum w 2-ch tomach in 18-o z nowym psalterzem od.	16.—
Breviarium Romanum w 4-ch tomach in 48-o z nowym psalterzem od.	16.50
Horae Diurnae in 48-o z nowym psalterzem.	3.10
Przewodnik wsi polskiej z kalendarzem na rok 1914	1.80
<i>Skalkowski dr</i> — Książę Józef wyd. in 4-o z 10 kolorowymi i mnogimi zwykłemi ilustracyami, w ozdobnej oprawie	8.—
Katalog Biblioteki popularnej dla wsi i miast, wydanie 7-e pomnożone — gratis.	
Prenumerata pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.	

SPÓŁKA **„KRONIKA RODZINNA”**
WYDAWNICZA:
KSIĘGARNIA, REDAKCYA, ADMINISTRACYA
w Warszawie, Plac Zamkowy (Podwale № 4).

„KRONIKA RODZINNA” tygodnik ilustrowany dla rodzin
wychodzi łącznie z tygodnikiem **„NASZ SZTANDAR”**
społecznym
oraz tygodniowym dodatkiem bezpłatnym dla dzieci:
„NASZ PROMIEŃ”.

Każdy więc numer tygodniowy razem wzięwszy zawiera: obszerny dział społeczny, interesujący dział powieściowy, urozmaicony dział ilustrowany i dodatek dla dzieci.

52 numery tygodnika ilustrow. **„KRONIKA RODZINNA”**

52 numery tygodnika społecznego **„NASZ SZTANDAR”**

52 numery tygodnika dla dzieci: **„NASZ PROMIEŃ”**

oraz **12** ilustrowan. monografii znanych w dziejach Polski kościołów.

PRZEDPŁATA ROCZNA WRAZ Z WSZYSTKIMI PODATKAMI:

w Warszawie 5 rubli, na prowincyi 6 rb., za granicą 8 rb.

Wydawca: ks. dr. M. Godlewski.

Redaktor: A. L. Szymański

Zwracamy uwagę, że przedpłatnicy, wnoszący prenumeratę bezpośrednio do administracyi za cały rok z góry, otrzymują dodatkowo bezpłatnie kalendarz książkowy, do którego przywiązane liczne premie: jedno główne rubli 1000 i wiele innych ogólnej wartości około rubl 500. Szczegóły w kalendarzu. Przedpłatnicy zamiejscowi na koszty poleconej przesyłki kalendarza dopłacają 21 kop.

Księgarnia „KRONIKI RODZINNEJ” nakładowo-sortymentowa

Posiada stale na składzie: **dobór dzieł teologicznych, księgi liturgiczne** (wyłączne przedstawicielstwo firmy Marietti z Turynu), **wyborowa beletrystyka, dzieła naukowe z różnych gałęzi wiedzy, książki ludowe i dla młodzieży.**

Książki do nabożeństwa wszelkich wydań („Jezus, Marya, Józef”, „Pójdźcie do mnie dzieci” i wiele innych) w oprawach na różne ceny od najskromniejszych do wykwintnych. Artykuły dewocyjne: jako to — **obrazki, różańce, krzyżyki i medaliki.**

Na kolendę Księgarnia poleca wielki wybór obrazków w arkuszach oraz broszur odpowiednich. Dla okolic fabrycznych specjalne komplety w cenie po 2, 3 i 4 ruble setka.

Wszelkie zlecenia i zamówienia załatwia się możliwie szybko i jak najakuratniej.

Przyjmuje się prenumeratę pism krajowych i zagranicznych.

Adres: **Kronika Rodzinna, Warszawa, Plac Zamkowy, (Podwale 4) tel. 15-95.**